

Jak mamy żyć ze sztuczną inteligencją? -
odpowiada programista Bartosz Baziński str. 2



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Sława i marny kres Zdzisława Najmrodzkiego, złodzieja i kryminalnej sławy celebryty z końca komuny i początków III RP - str. 8

POD
PARAGRAFEM

GŁOS

DZIENNIK POMORZA

POMORZA

Czwartek
20.04.2023

Nr 92 (4944)
Nakład: 6.945 egz.

www.gp24.pl

Cena 3,90 zł (w tym 8% VAT)

Region Na gali w Słupsku nagrodzono nastoletnich laureatów konkursu „Ośmiu wspai łąnych” str. 3

Region Mieszkaniec Piaszczyzny niemal zagłodził psa.

Ma ZarZuty Str. 4

Słupsk Ogródki gastronomiczne za jeden grosz - decyzja miasta cieszy restauratorów str. 4

Nr ISSN 0137-9526

Nr indeksu 348-570



9 770137 952046

PRZESTĘPCZOŚĆ PRZEZ PÓŁTORA ROKU RABOWALINA POTĘGĘ PASAŻERÓW KOLEI. ICH AKTYWNOŚĆ OCENI SĄD

Pociągi pod złodziejskim nadzorem

Michał Elmerych
Region

Rozboje i kradzieże w dalekobieżnych pociągach - to główne zarzuty wobec szajki która grasowała w jadących przez Polskę wagonach. Prokuratura udokumentowała 53 takie zdarzenia. De na prawdę ich było, tego nikto nie jest w stanie ustalić.

Krzysztof jechał nocnym pociągiem ze Szczecina do Warszawy. Siedział w przedziale na miejsc przy drzwiach. Na małym stoliku postawił sobie kupioną na dworcu wodę. Wypchany portfel miał w bocznej kieszeni spodni. Tak, żeby go zawsze czuć. Z przedziału wyszedł tylko raz, wokolicy Szamotuł, żeby niecorozprostować kości iskorzysta z toalety. Poprosił siedzącego przy oknie mężczyznę, żeby zwrócił uwagę na bagaż, który zostawił na półce. Kiedy wrócił po kilku minutach, wziął łyk wody i zasnął. Obudził się w Poznaniu, kiedy do przedziału weszli kolejni pasażerowie. Machinalnie sięgnął, by sprawdzić, czy wszystko jest w porządku. Nie było. Kieszeń w spodniach była przecięta, nie było w niej portfela. Przy oknie sadowali się już nowi pasażerowie. Po uprzejmym mężczyźnie nie było śladu. Tak jak po portfelu.

- Podejrzani najpierw typowali podróżnego, a potem kradli mu pieniądze znajdujące się najczęściej w garderobie lub w bagażu albo spożywali z podróżnym alkohol, by go upić, a następnie okraść. Kolejną metodą sprawców było dodawanie do alkoholu lub napojów bezalkoholowych środków mających szybko doprowadzić do nieprzytomności - tak modus operandi sprawców opisali prokuratorzy z Podkarpackiego Wydziału Zamiejscowego Departamentu do Spraw Przestępczości Organizowanej i Korupcji Prokuratury Krajowej w Rzeszowie. To oni oskarżają 24 osoby o to, że przez półtora roku kradły pasażerów. To nie tylko złodzieje i ich herszt. - Oskarżeni niejednokrotnie zastrasza i grozili też funkcjonariuszom



Czasami drogi stróżów bezpieczeństwa i pasażerów się rozchodzą. Strażnicy współpracowali z bandytami

Straży Ochrony Kolei, załodze konduktorskiej danego pociągu lub ochroniarzom w przypadku uniemożliwiania im dokonania przestępstw - mówi Rafał Teluk, szef podkarpackiego wydziału zamiejscowego Prokuratury Krajowej. - Wręczali też pieniądze w różnych kwotach ustalonym ochroniarzom kolei, konduktorom, kierownikom pociągów, aby ci wskazali podróżnych, którzy posiadają przy sobie znaczną ilość gotówki lub by umożliwili im dokonanie przestępstw.

W pociągu z Przemyśla do Świnoujścia nie było tłoku. Andrzej i Katarzyna rozłożyli więc, ile się dało, fotele i zasnęli. Przebudzili się dopiero, kiedy czyjaś ręka sięgała po torebkę Katarzyny. Mimoszybką reakcją nie udało się jednak złapać złodzieja. Konduktor, który akurat przechodził, tylko wzruszył ramionami.

- Sprawdzić w toalecie - powiedział i poszedł dalej.

W śmietniku znaleźli torebkę, bez aparatu fotograficznego i z pustym portfelem. Nie było gotówki. Po przyjeździe do celu kradzież zgłoszili na policję. Ilu innych to zrobiło?

- Potencjalni pokrzywdzeni typowani byli przez członków grupy przestępczej głównie wśród podróżujących cudzoziemców, co pozwalało przypuszczać, że przestępstwa nie zostaną zgłoszone organom ścigania. Łupem sprawców padały głównie pieniądze - informuje Prokuratura Krajowa.

Oskarżeni działali w pociągach relacji Świnoujście-Przemyśl (pociąg Przemyślanin), Świnoujście-Warszawa (pociąg Uznam), Zielona Góra-Warszawa (pociąg Zielonogórzanin), Szczecin-Przemyśl (pociąg Osterwa), Berlin-Przemyśl (pociąg Pogórze), Świnoujście-Warszawa Wschodnia (pociąg Podlasiak), Wrocław-Słupsk (pociąg Szkuner).

- Jechałem z bratem nocnym pociągiem z Wrocławia do Słupska - opowiada Mateusz. - On przy oknie przedziału, ja obok. Coś tam robiłem w łapocie, po czym odłożyłem go na półkę. Zapadliśmy w drzemkę, ale tak lekka, jak to w pociągu, w półczuwaniu, bo mało wygodnie było. Coś tam jeszcze rozmawialiśmy, ale nagle musieliśmy mocno zasnąć, bo obudziliśmy się dopiero w Białogardzie. „Gdzie laptop?” - spytał brat. Na półce go nie było. Wybiegliśmy z przedziału, ludzie wychodzili i wchodzili. Wokoło wpadł nam postawny mężczyzna z wielkim plecakiem idący szybko po peronie do wyjścia. Złapaliśmy konduktora. Kiedy usłyszał, o co chodzi, zaczął być opryskliwy. „Sami jesteście sobie winni” - stwierdził, a lenapisał mi zaświadczenie dla policji o zgłoszeniu kradzieży. Oczywiście policja spisała nasze zeznania, ale sprawę umorzyła z powodu niewykrycia sprawców. Potem przeczyta-

liśmy w prasie, że na tej trasie, właśnie gdzieś koło Białogardu, często zdarzają się kradzieże, a złodzieje potrafią w przedziale rozpylić środek nasenny. I podejrzewaliśmy bratem, że tak było i w naszym przypadku, bo wcześniej nie zasypialiśmy w pociągach aż tak, żeby nie słyszeć, że ktoś wchodzi do przedziału. Od tego czasu jeździmy tylko w wagonach bezprzedziałowych.

W czasie przeszukania u członków rozbitej szajki znalezione i zabezpieczone zostały przedmioty świadczące o prowadzonym przez oskarżonych procederze, w tym: telefony komórkowe, nożyczki chirurgiczne, środki farmaceutyczne, składany nóż, latarka kieszonkowa, klucze do otwierania przedziałów, a także ponad 21 tys. zł, ponad tysiąc euro, pieniądze w walutach - ukraińskiej i białoruskiej oraz dwie kolekcjonerskie monety.

Gang współpracował bardzo ściśle. Każdy miał w nim wyznaczoną rolę.

- Konduktorzy naprzykład wskazywali podróżnych posiadających przy sobie znaczną ilość pieniędzy w różnych walutach lub cudzoziemców - obywateli Ukrainy, Białorusi, Gruzji, a także uprzedzali o planowanej interwencji czy obecności funkcjonariuszy Straży Ochrony Kolei lub policji - opowiada prokurator Teluk.

Co ważne, śledczym udało się rozbić jedność grupy. Większość oskarżonych wprawdzie nie przyznała się do popełnienia przestępstw, niektórzy jednak złożyli obszerny i szczegółowy wyjaśnienia. Teraz staną przed sądem.

Szef grupy Robert B. nie ma coliczyć na łagodny wyrok, bo jest recydywistą i, chociaż za kierowanie zorganizowaną grupą przestępczą grozi do dziesięciu lat więzienia, on może dostać więcej.

A inni? Zakradzieże, kradzieże zuchwałe i rozboje grożą kary odpowiednio: dopięciu, ośmiu i 12 lat pozbawienia wolności. Funkcjonariuszom publicznym za branie łapówek grozi do ośmiu lat więzienia, a za pomoc w ukrywaniu majątku pochodzącego z przestępstw - do pięciu lat.

©@

Współpraca: Anna Czerny-Marecka

Jutro w Głosie: Puls i Tygodnik Regionów

- Od pożaru mija coraz więcej czasu, ale oni wciąż boją się podpalacza
- W Szczecinie od 75 lat wszystkie drogi prowadzą na Twardowskiego

AUTOPROMOCJA

0010711288

7.amów
prenumeratę Głosu

☎ 94 340 11 14

prenumerata.gdp@polskapress.pl

prenumerata.gp24.pl

KALENDARIUM

20 KWIETNIA
URODZILI SIĘ
1807

Wincenty Pol, poeta, prozaik, geograf, pochodzenia niemieckiego. W 1849 r. został mianowany profesorem nadzwyczajnym geografii powszechnej, fizycznej i porównawczej na Uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie objął pierwszą w Polsce, a drugą na świecie, po berlińskiej, katedrę geografii.

1868

Adolf Warski, działacz robotniczy pochodzenia żydowskiego. Był współtwórcą Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy, przywódcą Komunistycznej Partii Polski, posłem na Sejm RP w latach 1926-1929. W latach 30. XX w. mieszkał w Moskwie. Podczas czystek stalinowskich został aresztowany przez sowieckie NKWD za przynależność do Polskiej Organizacji Wojskowej w 1914 r. Został rozstrzelany.

1889

Adolf Hitler, polityk niemiecki, Führer i kanclerz Rzeszy od 1934 r., przywódca Narodowo-Socjalistycznej Niemieckiej Partii Robotników - NSDAP. Zbrodniarz wojenny odpowiedzialny za zbrodnie przeciw ludzkości.

ZMARLI

1992

Benny Hill, angielski aktor komediowy. Międzynarodową sławę zdobył programem „The Benny Hill Show”, w którym występował ponad 20 lat. Jego program oglądała publiczność w ponad 100 krajach 2007

Jan Kociniak, aktor. Miał na swoim koncie około 60 ról teatralnych i ponad 40 filmowych, był także aktorem dubbingowym. Przez wiele lat był związany z warszawskim Teatrem Ateneum. Występował także w teatrach: Kwadrat i Syrena oraz Teatrze Polskiego Radia. Zagrał między innymi w filmach „Rękopis znaleziony w Saragossie”, „Miś”, „Jego głosem mówił Guccio w „Pszczółce Mai” i Kubuś Puchatek w serii filmów animowanych.

2022

Erwina Ryś-Ferens, pancerzystka, medalistka mistrzostw Europy i świata, olimpijka. Zdobyła 83 tytuły mistrzyni Polski oraz ustanowiła 50 rekordów kraju w łyżwiarstwie szybkim. Startowała w czterech zimowych igrzyskach.

Jak mamy żyć ze sztuczną inteligencją?

Andrzej Kowalski
Rozmowa

Z Bartoszem Bazińskim, programistą, dyrektorem operacyjnym i współzałożycielem firmy SentiOne monitorującej internet w oparciu o sztuczną inteligencję (AI).

Czy istnieją już jakieś inicjatywy regulacji rozwoju sztucznej inteligencji w prawie?

Na razie ta technologia rozwija się za szybko, aby regulatorzy mogli z nią nadążyć, ale pojawia się wiele prób w formie opinii prawnych i oświadczeń różnych instytucji. W grudniu 2022 r. Rada Europejska przyjęła wspólnestanowisko w sprawie aktu o sztucznej inteligencji. Ma ono zapewnić, aby systemy AI wprowadzane na rynek Unii Europejskiej i używane na jej terenie były bezpieczne i zgodne z obowiązującym prawem w obszarze praw podstawowych oraz z unijnymi wartościami. W treści stanowiska mowa również o zakazie niektórych praktyk związanych z wykorzystaniem AI, które dotyczą również podmiotów prywatnych czy np. organów ścigania. Z kolei Urząd ds. Praw Autorskich w USA w marcu 2023 r. wydał oświadczenie o dużym znaczeniu dla debaty o prawach autorskich i sztucznej inteligencji, wprowadzające rozróżnienie między dziełem wykonanym przez technologię i przez jej użytkownika. UE określiła też niektóre potencjalne sytuacje, kiedy rozwiązania technologiczne, algorytmy i oprogramowanie można opatentować.

Problem zalewu dezinformacji generowanej przez sztuczną inteligencję jest nie tylko realny, ale wręcz jesteśmy na co dzień świadkami jego narastania. Jak temu zapobiec?

Przede wszystkim nie należy przekazywać i rozpowszechniać niezweryfikowanych informacji. Szczególnie uważnie trzeba sprawdzać informacje, które mają clickbaitowe tytuły i/lub wzbudzają skrajne emocje - jak strach, gniew, śmiech czy żałość. Sensacyjne treści i tytuły w mediach

i social mediach są projektowane tak, by grać na emocjach - a jeśli damy się imponieć, dużo trudniej będzie trzeźwo ocenić sytuację, zweryfikować dane czy poszukać innych źródeł informacji. Najlepiej ufać tylko sprawdzonym agencjom prasowym.

Wskazał pan, że fact-checking jest umiejętnością przyszłości. Co przez to rozumieć, czy rodzi się nowy instrument, który będzie niezbędny w codziennym życiu? Jak go rozwijać?

Przede wszystkim należy być czujnym i z góry wątpić w większość treści dostępnych online, zostać internetowym sceptykiem. Trzeba weryfikować informacje, szukać ich źródeł i autorów. Kiedyś mówiło się „czekaj, sprawdź w necie”, a teraz powinno się mówić „czekaj, sprawdź w necie, a potem zweryfikuj”. Wbrew pozorom ChatGPT może być świetnym narzędziem do nauki fact-checkingu. Zachęcam wszystkich nauczycieli, by zadali uczniom taką pracę domową: „rozmawiaj z ChatGPT tak długo, aż przyłapiesz go na pięciu kłamstwach”. My na przykład pytaliśmy go o nazyszych pracownikach różnych szczebli - o wszystkich twierdził, że są CEO (dyrektor generalny/zarządzający - przyp. red.) SentiOne.

Wspomniał pan też, że należy nagłaśniać problemy z AI. Które, oprócz wspomnianego już kłopotu fake newsów, potrzebują więcej uwagi?

Z punktu widzenia zwykłego odbiorcy edukacja związana z fake newsami, potencjalną propagandą i tym, że odpowiedzi ChatGPT, choć pięknie napisane, mogą być błędne, jest zdecydowanie najważniejsza. Jeśli chodzi o środowisko IT, to nieustannie należy przypominać o etyczności sztucznej inteligencji - warto tu wymienić na przykład takie kwestie jak przeniesienie nasztucznej inteligencji nieuświadomionych przedzeń i stereotypów, etyczne pozyskiwanie danych czy troskę o reprezentację i brak dyskryminacji wśród twórców AI. Im bardziej różnorodne dane, na których



AI pozwala na tworzenie zaawansowanych systemów komputerowych o zdolnościach przetwarzania i analizowania danych porównywalnych z człowiekiem

sztuczna inteligencja jest uczona, im bardziej różnorodni badacze i twórcy AI - tym będzie ona bardziej obiektywna i reprezentatywna.

W rękach hakerów znalazły się modele sztucznej inteligencji. Doczego będą jej wykorzystywać, można sobie tylko wyobrazić. Jakie zagrożenie może to stwarzać jak się na to przygotować?

Sztuczna inteligencja ma niestety mnóstwo zastosowań w cyberprzestępczości i cały czas dowiadujemy się o kolejnych. Na przykład dzięki AI hakerzy mogą omijać filtry antyspamowe i zwiększać skuteczność swoich ataków. Mogą wysyłać bardzo dobrze napisane i przekonujące wiadomości mające na celu wyłudzenie pieniędzy. Przestępcy wykorzystują też uczenie maszynowe do tworzenia skuteczniejszych, bardzo wiarygodnych maili phishingowych (phishing to podszywanie się pod osobę lub instytucję, by wyłudzić poufne informacje, np. dane: logowania, osobowych, karty kredytowej - przyp. red.). Dzięki sztucznej inteligencji mogą zwiększyć skuteczność odgadywania haseł. Również narzędzia bezpieczeństwa oraz te do poprawiania gramatyki oparte na AI mogą być wykorzystywane do modyfikowania złośliwego oprogramowania i uniemożliwienia jego wykrycia. Dlatego musimy stać się bardziej świadomym spo-

łeczeństwem, dbać o swoje bezpieczeństwo w sieci - uważać, jakie informacje i komu podajemy, szczególnie o sobie i swojej rodzinie. Uważać na zdjęcia, które wrzucamy do internetu - zwłaszcza swoich dzieci. Pamiętać, że wszystkie treści, które zamieszczamy online, będą używane do trenowania modeli AI. Stosować się do ogólnych rekomendacji w zakresie cyberbezpieczeństwa, stosować różne, skomplikowane hasła i zmieniać je co pół roku. Być nieufnym wobec informacji otrzymywanych mailem, SMS-em czy przez komunikatory. Dowolny przestępca może wykorzystać dziesięć zdjęć jednej osoby, by wygenerować kolejne, niezwykle realistyczne - np. zdjęcie naszego porwanego dziecka w bagażniku samochodu z żądaniem okupu. To przykład z filmu, ale przy obecnej technologii całkowicie możliwe.

Prof. Szczukoz Politechniki Gdańskiej zaznaczył, że ryzyko zastąpienia wielu zawodów algorytmami jest mniejsze, niż się może wydawać. Jakie zawody jednak mogą mieć taki problem?

Zgadzam się z tym. Możliwości pracy sztucznej inteligencji są na poziomie stażysty lub juniora, może więc ona stanowić wsparcie w codziennej pracy, ale trzeba jej pilnować i po niej poprawiać. Nie widzę zawodu, który mógłby zostać całkowicie zastąpiony przez

AI. Generatywna sztuczna inteligencja, jak nazwa wskazuje, generuje za nas treści. Mówi się więc o zagrożeniu dla zawodów kreatywnych, twórców muzyki, grafików, osób piszących i opracowujących treści... Jednak to, że AI skutecznie wygeneruje prostą umowę sprzedaży, nie oznacza, że zastąpi radcę prawnego i że można jej powierzyć skomplikowane zadania.

W odniesieniu do wstrzymania prac nad rozwojem AI na pół roku stwierdził pan, że to postulat nie do wykonania. Co można zaproponować?

W czasach globalizacji i wolnego rynku bardzo trudno jest wprowadzić regulacje, które dotyczyłyby wielu prywatnych firm działających na różnych kontynentach, w krajach o różnej legislacji i różnym podejściu interpretacyjnym. Jeszcze trudniej byłoby egzekwować ich przestrzeganie. Krajom nie udało się przecież wypracować wspólnego podejścia do pandemii, mimo że stawka było ludzkie życie. Na pewno jednak trzeba i wartościować odgórne wytyczne i rekomendacje, tak jak w tamtym okresie robiło WHO. Dobrym początkiem byłoby zebranie grupy różnych specjalistów - prawników, legislatorów, naukowców, biznesmenów, inżynierów AI, przedstawicieli think tanków i organizacji pozarządowych - którzy wypracowałyby wspólne stanowisko, ocenili ryzyka i przygotowali wytyczne. ©

BARTOSZ BAZIŃSKI:



- Nie ufać informacji otrzymywanej mailem, SMS-em, przez komunikatory

nasz REGION

SŁUPSK

Jutro, w piątek 21 kwietnia, Urząd Miejski w Słupsku organizuje akcję wiosennego porządkowania terenów miasta. Ratusz zaprasza wszystkich mieszkańców i zapewnia, że worków i rękawiczek wystarczy dla każdego. Zainteresowani powinni do dzisiaj do godz. 13 zgłosić się w Referacie Gospodarki Odpadami Komunalnymi UM w Słupsku - tel. 59 84 88 401, e-mail: wgkios@um.slupsk.pl WL



DYŻURNY GŁOSU
Bogumiła Rzeczkowska
tel. 510 026 919
Na naszych Czytelników czekamy w redakcji Głosu Pomorza w Słupsku przy ul. Henryka Pobożnego 19 oraz pod adresem: alarm@gp24.pl

Zosie, Natalio, Zuzo, Patrycjjo, Marcelu, Patryku i Filipie - fajnie, że jesteście tacy wspaniali

Wojciech Lesner
Słupsk

Pomagają seniorom w zakupach, obdarowują prezentami i radością dzieci w szpitalach. Biotą udział w zbiorach na cele charytatywne, pracują z niepełnosprawnymi. Tacy są nastoletni finaliści konkursu „Ośmiu wspaniałych”.



Ośmiu wspaniałych ze Słupska i regionu: Zofia Andrzejewska, Zofia Czyż, Natalia Degis, Zuzanna Łuczak, Patrycja Chańko, Marcel Kostrzewa, Patryk Miśkiewicz, Filip Jargiełło

Rozstrzygnięcie XXIX Ogólnopolskiego Samorządowego Konkursu Nastolatków „Ośmiu wspaniałych” odbyło się w słupskim Pałacu Ślubów. Do tegorocznej edycji zgłoszonych zostało 18 młodych ludzi. Za co? Za udział w akcjach pomocowych i wolontariackich,

propagowanie prospołecznych postaw, bezinteresowne działania na rzecz rówieśników, sąsiadów i najbliższego otoczenia. Z tej grupy wyłó-

niona została finałowa ósemka.

Spośród wszystkich laureatów w sposób szczególny wyróżniona została Zofia Andrzej-

ewska. Będzie w konkursie reprezentować region na arenie ogólnopolskiej.

- Na co dzień staram się pomagać ludziom. To, co mam, co

dała minatura, dałmi świat, chcę podawać dalej, żeby ci ludzie, którzy tego nie doświadczyli i nie mają takiego szczęścia jak ja, mogli się tym cieszyć - opowiada nastolatka. - Teraz biorę udział w akcji „Pożeracze smutków”, skierowanej do dzieci szpitala. Będziemy szyć poduszki emotikonki i dzieci po przebudzeniu będą mogły sobie na nie spojrzeć, żeby nie czuły się samotnie. Inną akcją moim udziałem było robienie różnych dekoracji oraz ozdób dla domów dziecka w Ustce - dodaje.

Pomoc potrzebującym niesie też Zosia Czyż.

- Brałam udział w akcji „List do świętego Mikołaja”. Robiliśmy prezenty dla dzieci z oddziału onkologii słupskiego szpi-

tała iz domów dziecka. Listy docierały donas w wielu miejsc. Pomagałam też w zbiorce narzeczc Ukrainy. Często pracuję z osobami niepełnosprawnymi, najczęściej są to osoby z zespołem Downa. Uwielbiam łąpać kontakt z tymi ludźmi - opowiada.

Inicjatorką „Ośmiu wspaniałych” jest Joanna Fabisiak, dla której inspiracją rozpoczęcia konkursu w 1993 roku w Warszawie był znany western „Siedmiu wspaniałych”, którego bohaterowie przeciwstawiają się dyktatorowi zła w małym meksykańskim miasteczku i zwyciężają. Konkurs organizowany jest w 85 polskich miastach. Od 2020 roku w naszym regionie organizatorem jest Młodzieżowy Dom Kultury w Słupsku. ©®

Mieszkanie z oknem na lepsze życie

Andrzej Gurba
Region

Chrześcijańska Misja Społeczna Teen Challenge stworzyła w Miastku mieszkania dla osób na życiowym zakresie oraz dla opiekunów osób niepełnosprawnych.

Chrześcijańska Misja Społeczna Teen Challenge prowadzi w naszym regionie dwa ośrodki leczenia osób uzależnionych - w Broczynie (gmina Trzebież) i Łękinie (gmina Koczawa). A że terapia to dopiero początek drogi do nowego życia, Misja zdecydowała się też na pomoc uzależnionym w zdobywaniu samodzielności i budowaniu poczucia odpowiedzialności. Dlatego w budynku Teen Challenge przy ulicy Maczka w Miastku dla osób potrzebujących pomocy zostały urządzone trzy mieszkania treningowe oraz dwa mieszkania wsparcia.

- Już trafiają do nich osoby po terapii. W mieszkaniu treningowym można przebywać maksymalnie pięć miesięcy. W mieszkaniach wsparcia - do dziewięciu miesięcy. Te miejsca są przeznaczone dla osób, które potrzebują jeszcze

asysty powojściu z terapii, aby przyuczyć się do normalnego funkcjonowania - mówi Zbigniew Urbaniak, prezes Teen Challenge. - Wszyscy mogą skorzystać ze wsparcia i konsultacji specjalistów, m.in. psychologów, terapeutów i prawników.

W budynku przy ulicy Maczka są jeszcze dwa mieszkania wytnienione.

- Przeznaczone są dla opiekunów osób niepełnosprawnych. W nich mogą odetchnąć, odpocząć. Myw tymczasie zajmujemy się osobami, którymi oni stale się opiekują. Mamy kontakt z ludźmi, którzy od kilkunastu latnie mielinawet jednego dnia wolnego, bo stale musieli opiekować się i czuwać nad bliską chorą osobą. Teraz mogą mieć choć mały urlop. Mogą u nas przebywać maksymalnie 14 dni - informuje Urbaniak.

Stworzenie tych mieszkań kosztowało około 3,8 mln zł. 85 procent kosztów pokryła dotacja z Europejskiego Funduszu Społecznego. 700 tys. zł przeznaczonych jest na funkcjonowanie mieszkań. Tych pieniędzy wystarczy na dziewięć miesięcy. ©®

REKLAMA 0010796887

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Korab” w Ustce
76-270 Ustka, ul. Grunwaldzka 10, tel. 59-814-40-81
informuje, że na stronie internetowej Spółdzielni www.smkorab.pl został ogłoszony przetarg nieograniczony na:

Renowację w technologii natryskowej, dachu krytego papą, budynku mieszkalnego wielorodzinnego przy ul. Grunwaldzkiej 22 w Ustce.

Termin składania ofert do dnia **28 kwietnia 2023 r. do godz. 10:00**
Zainteresowanych zapraszamy do pobrania informacji o przetargu oraz SIWZ ze strony Spółdzielni www.smkorab.pl

REKLAMA 0010795962

BURMISTRZ MIASTA DARŁOWO informuje,

że w siedzibie Urzędu Miejskiego w Darłowie na tablicy ogłoszeń wywieszono na okres **21 dni** wykaz nieruchomości, w którym umieszczono działki gruntu numer 222/31 i 222/32 o łącznej powierzchni 0,0042 ha, położone w obrębie ewidencyjnym numer 0011 m. Darłowo, przeznaczone do sprzedaży w drodze bezprzetargowej na rzecz dotychczasowego użytkownika wieczystego.

Informacje szczegółowe można uzyskać w siedzibie Urzędu Miejskiego w Darłowie - Referat Gospodarki Nieruchomościami i Planowania (pokój nr 27), oraz telefonicznie pod nr 94 355 12 07.

REKLAMA 0010795336

[Sj] Słupsk

Urząd Miejski w Słupsku przypomina, że trwa nabór na najem lokali w nowo wybudowanych budynkach przy ul. Płowieckiej 1 i 2 w Słupsku.

Lokale w budynkach przy ul. Płowieckiej 1 i 2 będą zasiedlane zgodnie § 7 i § 24 uchwały nr XXXI/509/21 Rady Miejskiej w Słupsku z dnia 26 maja 2021 r. w sprawie zasad wynajmowania lokali wchodzących w skład mieszkaniowego zasobu Miasta Słupska. Zgodnie z ww. uchwałą lokale w nowo wybudowanych budynkach przy ich zasiedlaniu w pierwszej kolejności wynajmuje się w drodze zamiany najemcom lokali komunalnych.

Wniosek do pobrania dostępny jest na stronie internetowej Miasta Słupska, www.slupsk.pl oraz Przedsiębiorstwa Gospodarki Mieszkaniowej w Słupsku, www.pgm.slupsk.pl.

Kompletne wnioski należy składać do 28 kwietnia br. w Przedsiębiorstwie Gospodarki Mieszkaniowej Sp. z o.o. - Biuro Spraw Lokalowych, którego siedziba znajduje się przy pl. Zwycięstwa 4 w Słupsku, tel. 59 84 87 704, 59 84 87 705.

Zarządzenie Nr 211/ZN/2023 Prezydenta Miasta Słupska z 22 marca 2023 roku wraz z Regulaminem pracy Komisji dostępne są w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Słupsku.

REKLAMA 0010795934

ijp Słupsk

Prezydent Miasta Słupska

informuje, że na tablicach ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Słupsku, Plac Zwycięstwa 3 (II piętro, p. 213-224) został wywieszony wykaz nieruchomości stanowiących własność Miasta Słupska, przeznaczonych do:

- * sprzedaży w trybie bezprzetargowym:
 - działki nr 603/20 w obr. 0013 przy ul. Ignacego Jana Paderewskiego,
 - samodzielnego lokalu mieszkalnego nr 38 przy ul. Józefa Piłsudskiego 1E,
 - samodzielnego lokalu mieszkalnego nr 42 przy ul. Józefa Piłsudskiego 1E,
- * sprzedaży w trybie przetargu ustnego nieograniczonego:
 - samodzielnego lokalu niemieszkalnego nr 5 przy ul. Jana Długosza 6,
- * oddania w dzierżawę w trybie bezprzetargowym:
 - działki nr 1204 w obr. nr 0018 przy ul. Cisowej,
 - działki nr 700/6 w obr. nr 0018 przy ul. Jodłowej,
 - działki nr 19/5 w obr. nr 0006 przy ul. Bałtyckiej,
 - działki nr 360/2 w obr. nr 0006 przy ul. Wileńskiej,
 - działki nr 1872 w obr. nr 0006 przy ul. Kaszubskiej,
 - działki nr 442/11 w obr. nr 0013 przy ul. Rybackiej,
 - działki nr 57/5 w obr. nr 0012 przy ul. Przemysłowej,
 - działki nr 494/1 w obr. nr 0006 przy ul. Wojska Polskiego,
 - działki nr 1310 w obr. nr 0009 przy ul. Zygmunta Augusta,
 - działki nr 1893 w obr. nr 0006 przy ul. Marii Konopnickiej,
 - działki nr 87/4 w obr. nr 0006 przy ul. Romualda Traugutta,
 - działki nr 225/4 w obr. nr 0006 przy ul. Juliana Niemcewicza,
 - działki nr 99/1 w obr. nr 0010 przy ul. Tadeusza Boya-Zeleńskiego,
 - działki nr 779/3 o pow. 200 m2 w obr. nr 0006 przy ul. Podgórznej 9,
 - działki nr 779/3 o pow. 125 m2 w obr. nr 0006 przy ul. Podgórznej 9,
 - działki nr 56/1 o pow. 130 m2 w obr. nr 0012 przy ul. Przemysłowej,
 - działki nr 56/1 o pow. 260 m2 w obr. nr 0012 przy ul. Przemysłowej,
 - działki nr 1130/4 o pow. 40 m2 w obr. nr 0018 przy ul. Hubalczyków,
 - działki nr 1130/4 o pow. 60 m2 w obr. nr 0018 przy ul. Hubalczyków,
- * oddania w dzierżawę w trybie nieograniczonego przetargu ustnego:
 - działki nr 11/3 i działki nr 13/5 w obr. nr 0003 przy ul. Eugeniusza Lokajskiego,
- * oddania w użyczenie:
 - działki nr 58/9 w obr. nr 0001 przy ul. Św. Klary z Asyżu,
- * oddania w najem w trybie bezprzetargowym:
 - garaż usytuowany w budynku o numerze ewidencyjnym 2618 na działce nr 459/23 przy ul. Adama Mickiewicza,
- * oddania w najem:
 - lokal użytkowy o pow. 35,09 m2 (pawilon gastronomiczny) oraz taras o pow. 45,77 m2 w obr. 0006 przy ul. Francesco Nullo.

Restauratorzy bez ogródek: Ogródki przed lokalami za jeden grosz ratują nam biznes w sezonie

Grzegorz Hilarecki
Słupsk

Jeszcze przed długim majowym weekendem restauratorzy będą mogli przed lokalami wystawiać ogródki gastronomiczne po obniżonej stawce. Nowe prawo wejdzie w życie w tym mieście.

13 kwietnia w Dzienniku Urzędowym Województwa Pomorskiego została opublikowana uchwała Rady Miejskiej w Słupsku o nowych stawkach za zajęcie pasa drogowego w mieście.

Oznacza to, że już niebawem restauratorzy będą zgodnie z prawem płacić jeden grosz, zamiast obecnych trzech złotych, za zajęcie jednego metra chodnika, trawnika czy ulicy pod ogródek gastronomiczny albo inną działalność na wyłączenie.

- Zrobiliśmy wszystko, by nowa stawka obowiązywała zgodnie z prawem przed długim weekendem majowym. Udało się - cieszy się sekretarz Słupska Łukasz Kobus.



Ogródki przed lokalami w Słupsku będą działać nadal

Radość urzędników jest zrozumiała, bo z tym jednym groszem był poprzednio prawny problem. Przypomnijmy. Taką dzienną stawkę za metr ogródka przed lokalem umyśliła sobie prezydent Krystyna Danilecka-Wojewódzka jako

formę pomocy miasta dla gastronomików, których mocno dotknęła pandemia koronawirusa. Wprowadzono ją 27 maja 2020 roku. Wtedy słupscy radni przegłosowali uchwałę obniżającą koszt opłaty za zajęcie pasa drogowego pod ogródki

przy restauracjach, barach i kawiarniach. Dzienna stawka stopniała do symbolicznego grosza. To była spora obniżka. Wcześniej opłatę za ogródki konsumpcyjne ustalono bowiem na 50 groszy za metr kwadratowy. Jeden grosz się

sprawdził. Od tego czasu w Słupsku miejsce siedzenia na zewnątrz przed lokalami przybyło.

Ruch prokuratury

Tymczasem w ubiegłym roku Prokuratura Okręgowa w Słupsku wniosła do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Gdańsku skargi na dwie uchwały słupskiej rady miejskiej związane z zajęciem pasa drogowego, w tym na uchwałę, o której mowa. Wojewódzki Sąd Administracyjny przychylił się do skarg prokuratury i wyrokiem z 15 września 2022 stwierdził nieważność zaskarżonej uchwały. Co więcej, po wyroku sądu słupski samorząd nie miał innego wyjścia, jak tylko ujedynolnić stawki dla wszystkich zajmujących pas drogowy w Słupsku do trzech złotych za metr.

- Przy takiej stawce będziemy musieli zrezygnować nie tylko z jednego ogródka na ulicy Wojska Polskiego, jak przed pandemią, ale zobu. Taki wzrost to bardzo duże obciążenie

nie - skarżyła się wtedy Joanna Tuziak z Baru pod Kasztanem.

Restauratorzy, z którymi rozmawialiśmy, podkreślali, że przy preferencyjnej stawce jednego grosza za ogródek w sezonie płacili kilkaset złotych, a nie kilkadziesiąt tysięcy złotych - jak przy opłacie 3 zł za metr. Na przykład Bar pod Kasztanem musiałby zapłacić aż 27 tys. zł. Jeśli utrzymałaby się tak wysoka cena, ogródków by ubywało.

Zwykle restauratorzy występują do Zarządu Inwestycji Miejskich w Słupsku o pozwolenia i uzgodnienia w marcu, a ogródki działają od długiego weekendu majowego do końca września. Jednak w tym roku przedsiębiorcy rozważali rezygnację z ogródków przed lokalami, czekając na ruch ratusza. Mogą odetchnąć, bo samorządowi udało się na czas zmienić stawkę tak, by były niższe, a jednocześnie zgodnie z wyrokiem WSA. W ostatniej chwili przed majowym weekendem, bo wtedy uchwała zaczęła obowiązywać.

©®

Za 2 kg telewizora - roślina

Bogumiła Rzeczkowska
Ustka

Z okazji Światowego Dnia Ziemi, obchodzonego 22 kwietnia. Zakład Gospodarki Komunalnej organizuje zbiórkę elektrośmieci i makulatury. W nagrodę za odpady mieszkańcy dostaną kwiatki.

Zużyty stary sprzęt lub sterty kartonów czy gazet, zalegające na strychu, będzie można wymienić na drzewko, krzew lub kwiatek. Celem zbiórki jest promowanie działań na rzecz ochrony środowiska i poszerzenie świadomości ekologicznej. Zakład Komunalny w Ustce zaprasza wszystkich mieszkańców do udziału w symbolicznej akcji z ważnym przesłaniem.

- Mamy begonie iaksamitki, krzewy ozdobne, także takie, które można postawić na balkonie, a ze szkółki nadleśnictwa otrzymamy sosny. W tym roku zamówiliśmy 1600 roślin, bo w ubiegłym zabrakło, ale jeśli i ta liczba okaże się zbyt mała, będziemy szybko reagować - zachęca Daria Jankowska, prezes ZGK. - Zasada jest taka, że za pięć kilogramów makulatury albo dwa kilogramy elektroodpadów można sobie wybrać

jedną roślinę, ale na jedno gospodarstwo domowe więcej niż pięć roślin. W czasie pobytu na naszym terenie będzie można zwiędzić punkt selektywnego zbierania odpadów komunalnych, który został otwarty w czasie pandemii i mieszkańcy nie mieli okazji go zobaczyć. Odbędzie się też pokaz samochodów, poczęstunek, a dla dzieci przygotowaliśmy upominki.

Jankowska dodaje, że chce wprowadzić do kalendarza inne doroczne akcje - jesienią i na Boże Narodzenie, ale to na razie tajemnica. Mieszkańcy dowiedzą się o nich we właściwym czasie.

Teraz, w czasie wiosennego wydarzenia, odpady można oddawać w sobotę, 22 kwietnia, w godzinach 10-13 w PSZOK-u przy ulicy Wiejskiej 7. ©®



W czasie akcji w ZGK w Ustce będzie można zwiędzić nowoczesny PSZOK

Okrucieństwo po raz drugi. Piesek pozostawiony sam w domu bez jedzenia i picia walczy! o życie

Andrzej Gurba
Powiat bytowski

Jesienią ubiegłego roku mieszkaniec Piaszczyny w gminie Miastko nieomal zgłodził psa. Usłyszał za to zarzuty, a zwierzak został mu odebrany. Wziął jednak nowego. Też go głodził.

- Coto za prawo, które pozwala takiej osobie mieć kolejne zwierzęta - denerwuje się Kamil Gocan z Miastecckiego Stowarzyszenia Bezdomny Kindelek.

Pies z ostatniej interwencji trafił do tego stowarzyszenia, podobnie jak i pierwszy.

- Pojechaliśmy na miejsce po sygnale od policji. Pies to czteromiesięczny szczeniak, pozostawiony bez opieki, podobnie jak i poprzedni czworonóg. Nie miał jedzenia i wody. Był w łazience, w łazience, w łazience. Więcej, zjadał je, aby przeżyć - mówi z przejęciem Gocan.

Szczeniak trafił do gabinetu weterynaryjnego.

- Weterynarz powiedział, że jeszcze kilka dni odbieralibyśmy martwego psa - stwierdza Gocan.



Po interwencji szczeniak trafił do gabinetu weterynaryjnego w Miastku

Dawid Łaszcz z Komendy Powiatowej Policji w Bytowie informuje, że wszczęte zostało postępowanie w sprawie znęcania się nad psem.

- W tym domu policjanci nikogo nie zostali. Pies w był w złym stanie, bez pożywienia i wody - oznajmia Łaszcz.

Mieszkaniec Piaszczyny ma już postawione zarzuty za znęcanie się nad siedmiomiesięcznym czworonogiem, którego

miał wcześniej. Pies nie jadł i nie pił od około dziesięciu dni. W tym czasie mężczyzny nie było w domu. Zwierzak przeżył jedynie dzięki interwencji sąsiadów i szybkiej reakcji policji.

Dodajmy, że policja wystąpi do sądu o zakaz trzymania zwierząt przez tego mężczyznę. Inna sprawa to egzekwowanie ewentualnego zakazu w praktyce.

Kamil Gocan mówi, że pierwszy pies odebrany mieszkańcowi Piaszczyny został już adoptowany.

- Adopcja nie była łatwa, gdyż pies był bardzo zniszczony psychicznie. Ale udało nam się znaleźć ludzi, którzy byli gotowi kontynuować z nim pracę - podkreśla.

Za znęcanie się nad zwierzętami grozi do trzech lat więzienia. ©®

MATERIAŁ INFORMACYJNY

Święto chodu w Warszawie – 23 kwietnia przy PGE Narodowym Świadectwa solidarności ze sportowcami z Ukrainy podczas Korzeniowski Warsaw Race Walking Cup

– Zapowiada się wyjątkowa sportowa rywalizacja na najwyższym poziomie – mówi **Robert Korzeniowski**, organizator 2. edycji światowej rangi zawodów w chodzie sportowym, które odbędą się w najbliższą niedzielę, 23 kwietnia, na terenach PGE Narodowego. O godz. 9:00 zaplanowano Chód dla Ukrainy na dystansie 1 km, który będzie marszem solidarności z naszymi sąsiadami. Podczas imprezy eksponowana będzie wystawa „Maraton solidarności” opowiadająca o tym, jak świat polskiego sportu pomógł ukraińskim sportowcom.

Nie zostaliśmy sami

Na planszach wystawy zamieszczono poruszające wypowiedzi ukraińskich sportowców, którzy w Polsce znaleźli schronienie i możliwość kontynuowania treningów. W projekt zaangażował się ukraiński fotograf **Mykoła Synelnikow**. Jego zdjęcia, publikowane w mediach społecznościowych m.in. przez **prezydenta Wotodymyra Zefenskiego**, obiegły świat. Przejmujące fotografie ukraińskich zawodników trenujących na zrujnowanych przez Rosję obiektach są zapisem dramatu wojny.



– Sam jestem sportowcem oraz fotografem, staram się dokumentować wojenną codzienność moich rodaków, szczególnie ukraińskich, sportowców, którym rosyjska agresja na Ukrainę odebrała możliwość trenowania w normalnych warunkach. Ten rok znaczył dla nas bardzo wiele. Przekonaliśmy się, że w obliczu wojny, niesprawiedliwości i przerażenia nie zostaliśmy sami. Polacy wyciągnęli do nas pomocną

dłoń, otworzyli drzwi swoich domów – mówi **Mykoła Synelnikow**. Fotograf wstępnie zapowiedział swoją obecność na Korzeniowski Warsaw Race.

Po premierowych pokazach w Sejmie RP, Belwedrze i Centrum Olimpijskim wystawa „Maraton solidarności” podróżuje teraz po Polsce. W najbliższym czasie będzie eksponowana m.in. w Gdyni, Kielcach, Wrocławiu, Rzeszowie i Poznaniu.

– Wystawa przypomina o znaczeniu solidarności jako wartości, która powinna jednoczyć nas wszystkich – mówi **Wioleta Korzeniowska** zajmująca się organizacją projektu we Wrocławiu. Plansze będą tam eksponowane od 6 maja w Centrum Historii Zajezdnia.

– Czujemy się wyróżnieni, że w swojej podróży po Polsce „Maraton solidarności” zagości w Polsat Plus Arenie Gdynia – mówi **Przemysław Dalecki**, dyrektor Gdynskiego Centrum Sportu.

Sport łączy narody

Wystawa dokumentuje wiele pozytywnych przykładów polskiego wsparcia dla ukraińskich sportowców. Fundacja Roberta Korzeniowskiego od wielu miesięcy niesie wsparcie naszym sąsiadom z pogrążonej w wojnie Ukrainy. Klub czterokrotnego mistrza olimpijskiego, RK Athletics, angażuje u siebie ukraińskich trenerów i zawodników. Od 10 miesięcy pracuje tam m.in. mistrzyni

Ukrainy w chodzie sportowym na dystansie 20 km **Irina Koval**. – Poznałam Roberta na mityngu lekkoatletycznym. Dostałam od niego zaproszenie do współpracy, pomaga mi do teraz. Bardzo mu za to dziękuję – podkreśla **Irina Koval**.

Fundacja Roberta Korzeniowskiego podejmuje także działania, których celem jest sportowa integracja polskich i ukraińskich dzieci. Młodzi sportowcy wspólnie biorą

udział w treningach i zawodach, a także obozach lekkoatletycznych. – Jestem przekonany, że sport łączy narody i pozwala pokonać bariery językowe. Jest wspaniałym narzędziem integracji – mówi **Robert Korzeniowski**.

Zaplanowany na niedzielę marsz solidarności z Ukrainą jest już drugą taką inicjatywą Korzeniowskiego. Poprzedni odbył się w kwietniu 2022 r. Wstęp jest wolny – nie obowiązują zapisy ani limity uczestników. Marsz to jedno z kilku (obok m.in. marszu nordic walking) wydarzeń

■ Korzeniowski Warsaw Race Walking Cup. Impreza należy do serii najwyższej rangi mityngów, mających na celu rankingowe wyłonienie liderów światowego chodu. Wśród elity lekkoatletycznej z różnych krajów swój udział zapowiedzieli m.in. **David Tomala**, mistrz olimpijski z Tokio 2020, oraz **Katarzyna Zdziebło**, multimedalistka świata i Europy na dystansie 20 i 35 km.

Wystawę, współfinansowaną przez Ministerstwo Sportu i Turystyki, opracowała Fundacja Instytut Łukasiewicza z Krakowa. To element czterocznego projektu pod hasłem „Na pomoc Ukrainie, w obronie wolności i niepodległości. Sport jako narzędzie współpracy, edukacji i kształtowania wartości”.



FOT. PAWEŁ KONARZEWSKI



ŹRÓDŁO: FUNDACJA ROBERTA KORZENIOWSKIEGO

BRUKSELA

Komisarz Unii Europejskiej ds. środowiska Virginijus Sinkevičius w czwartki piątek składawizytę w Polsce. Maspotkać się min. z ministrem klimatu i środowiska Anną Moskwą, ministrem rolnictwa Robertem Telusem, prezydentem Warszawy Rafałem Trzaskowskim parlamentarzystami i przedstawicielami organizacji pozarządowych. Rozmowy będą dotyczyły ochrony klimatu, ochrony przyrody, różnorodności biologicznej oraz ograniczania zanieczyszczeń.

99

Zielony Ład przyniesie wiele korzyści polskiej gospodarce i całemu polskiemu społeczeństwu

Virginijus Sinkevičius, komisarz UE ds. środowiska

KRÓTKO

WARSZAWA

Kłopoty byłego premiera

W warszawskiej prokuraturze prowadzone jest postępowanie dotyczące przywłaszczenia mienia powierzonego przez byłego premiera Kazimierza Marcinkiewicza. Według ustaleń PAP były premier miał nie oddać byłemu pracodawcy telefonu, komputera oraz samochodu. Postępowanie prowadzone jest w sprawie, co oznacza, że na obecnym etapie nikomu nie przedstawiono zarzutów. Jako pierwszy o prokuratorskim postępowaniu poinformował portal rmf24.pl.

- Przedstawiciele firmy, z którą w burzliwych okolicznościach rozstał się były polityk, stwierdzili, że nie oddał im wynajętej skody, a także sprzętu elektronicznego" - pisze portal. W rozmowie z rmf24.pl Kazimierz Marcinkiewicz zaprzeczył, że nie rozliczył się z byłym pracodawcą z samochodu. - Spółka ma mu zalegać 70 tysięcy euro wynagrodzenia. Były szef polskiego rządu przyznał natomiast, że wciąż ma służbowy laptop - czytamy. oprac. WS/PAP

KRAKÓW

Chętni na Igrzyska Europejskie



Ponad osiem tysięcy osób zgłosiło się do wolontariatu podczas Igrzysk Europejskich Kraków-Małopolska 2023. W systemie zarejestrowali się kandydaci ze 111 krajów. Większość stanowią młodzież, ale najstarszy ma 93 lata. Wolontariusze będą działać w 13 miastach przy 29 dyscyplinach sportowych.

UKRAINA

Przybyły systemy Patriot

Na Ukrainę przybyły systemy przeciw rakietowe Patriot - potwierdził wśród minister obrony tegokraj Ołeksij Reznikow. W komunikacji na Twitterze oświadczył, że żołnierze ukraińscy opanowali systemy „tak szybko, jak tylko mogli”. Reznikow podziękował ministrowi obrony Niemiec, Holandii i Stanów Zjednoczonych, jaki społeczeństwom

tych krajów. O przekazaniu Patriotów przez Niemcy poinformowały wewtorek media ukraińskie. Oprócz Niemiec systemy Patriot obiecały przekazać Ukrainie USA i Holandia. Pentagon poinformował 30 marca, że 65 ukraińskich żołnierzy zakończyły szkolenie z obsługi systemów Patriot w bazie Fort Sill w Oklahomie. PAP

Niemcy są świadomi misji, którą pozostawili im ocaleni

Anna Nagel
Warszawa

Zbyt mało sprawców zbrodni zostało po wojnie pociągniętych do odpowiedzialności - powiedział Frank-Walter Steinmeier przed Pomnikiem Bohaterów Getta w Warszawie.

W środę przed Pomnikiem Bohaterów Getta w Warszawie z udziałem m.in. prezydenta Andrzeja Dudy, prezydenta RFN Franka-Waltera Steinmeiera, prezydenta Izraela Icchaka Herzoga odbyły się główne uroczystości 80. rocznicy wybuchu Powstania w Getcie Warszawskim.

- Powstanie w Getcie Warszawskim jest dla mnie, prezydenta RP i dla nas dzisiaj potomnych przede wszystkim symbolem męstwa, determinacji i odwagi. Woli walki o wolność, woli samodecydowania osobie. Niezwykłej szaleńczej odwagi, absolutnej determinacji - mówił Andrzej Duda.

Przemawiając podczas uroczystości prezydent Duda podkreślił, że „nigdy niewolno nam zapomnieć o męstwie i postawie polskich Żydów z warszawskiego getta”.

- Nie tylko tych, którzy walczyli z bronią wręku. Także tych z drugiej strony tego pomnika (...), którzy po prostu trzymając się murów, nie dawali się wywlec i woleli spłonąć, niż oddać się w ręce nazistów - powiedział.



FOT. WOJCIECH WOTKIEWICZ

Proszę o przebaczenie za zbrodnie, które Niemcy tu popełnili - powiedział w Warszawie prezydent Niemiec

- Niech każdy i tutaj w Polsce, i w każdym najmniejszym zakątku pamięta: każdy, kto sieje nienawiść, każdy, kto depte po grobach bohaterów Powstania w Getcie Warszawskim, depte groby pomordowanych Żydów, ale depte także groby wszystkich tych, którzy pomagali wtedy tym prześladowanym, pomordowanym - powiedział prezydent Duda.

- Zbyt mało sprawców zbrodni zostało po wojnie pociągniętych do odpowiedzialności. Stoję dzisiaj przed państwem i proszę o przebaczenie

za zbrodnie, które Niemcy tu popełnili - powiedział z kolei prezydent Niemiec Frank-Walter Steinmeier. - Niemcy prześladowali, zniewalali, mordowali Żydówki i Żydów Europy, Żydówki i Żydów Warszawy w sposób tak okrutny i nieludzki, że brakuje nam słów - mówił.

Podkreślił przy tym, że wielokrotnie zajmował się „tematyką piekła, jakim było getto warszawskie”. - Prawdą jest też, że zbyt mało innych sprawców zostało powojnie pociągniętych do odpowiedzialności. Stoję, dzisiaj przed państwem i proszę

o przebaczenie za zbrodnie, które Niemcy tu popełnili - oświadczył prezydent Niemiec.

- Większość bojowników Powstania w Getcie Warszawskim nie przeżyła, ale duch ludzki zwyciężył tutaj, na tej ziemi, uświęconej krwią naszych bohaterskich braci - powiedział w środę przed Pomnikiem Bohaterów Getta Warszawskiego prezydent Izraela Isaac Herzog.

Zaznaczył, że „przyjechaliśmy tutaj dokładnie 80 lat po wybuchu Powstania w Getcie Warszawskim - symbolu odwagi w najmroczniejszej godzinie dla ludzkości”. - Tutaj, w miejscu, w którym stoimy, znajdowało się getto. Założone, gwarne, ale tętniące życiem. Niedaleko plac transportu Umschlagplatz - tam (...) został przesadzony los 300 tys. polskich Żydów, dzieci, starców, kobiety i mężczyźni, którzy zostali zawiezieni do obozu śmierci w Treblince - przypomniał prezydent Izraela.

- Walczyli wbrew wszelkim szansom, na dachach domów, z kanałów, piwnic, na ulicach, na podwórkach, za wałami się ruinami ścian, w płonących mieszkaniach. I zwyciężyli - powiedział. - Większość bojowników Powstania w Getcie Warszawskim nie przeżyła, ale duch ludzki zwyciężył tutaj, na tej ziemi uświęconej krwią naszych bohaterskich braci - odczytał Herzog. PAP

Komisja Europejska gotowa wprowadzić zakaz importu pszenicy, kukurydzy, słonecznika i rzepaku

Karolina Wrońska
Bruksela

Ta decyzja zastąpiłaby zakazy wwozu, na które zdecydowało się kilka państw - w tym Polska - w reakcji na nadmierny import z Ukrainy.

To na razie jedna z propozycji Komisji do rozważenia, która miałaby doprowadzić do rozwiązania problemu z nadmiernym ukraińskim importem. Przewiduje ona, że jedno-

stronne decyzje zostałyby zastąpione działaniem na poziomie unijnym. Zakaz dotyczyłby pięciu krajów, które zgłaszały problemy - Polski, Słowacji, Węgier, Rumunii i Bułgarii.

Jak dowiedziała się brukselska korespondentka Polskiego Radia sprawdzona została podstawna prawna na podstawie której Komisja mogłaby podjąć takie nadzwyczajne decyzje, bez konieczności rozpoczęcia dochodzenia. Aczkolwiek zakres zakazu importu na który

mogłaby się zdecydować Komisja byłby węższy niż ten, który wprowadziła Polska w sobotę wieczorem. Na takie nadzwyczajne środki i zakaz importu wybranych produktów konieczna byłaby też zgoda Ukrainy, by uniknąć ewentualnego zaskarżenia decyzji do Światowej Organizacji Handlu.

Pod koniec marca premierzy Polski, Węgier, Rumunii, Bułgarii i Słowacji - Mateusz Morawiecki, Viktor Orban, Nicolae Ciuca, Rumen Radew i Eduard

Heger napisali list do przewodniczącej KE Ursuli von der Leyen, w którym domagali się interwencji w sprawie napływu ukraińskiego zboża do UE. Inicjatywa wyszła od szefa polskiego rządu.

W środę także Bułgaria wprowadziła tymczasowy zakaz importu żywności z Ukrainy. Szef rządu podkreślił, że znaczna część importowanej żywności pozostaje w kraju, co naraża na straty miejscowych producentów. IARIPAP

Sprawdzony od pokoleń sposób na mocny kręgosłup i sprawne kończyny:

WYJĄTKOWA MAŚĆ POMAGA UWOLNIĆ STAWY OD BÓLU I DOLEGLIWOŚCI!

To Twoja szansa na ratunek

Chłodząca maść na stawy i mięśnie była znana i polecana już przez naszych dziadków. Pomaga przywracać sprawność nogom i rękoma, a także wzmacniać i prostować plecy. Usuwa z ciała sztywność i ból. Każdy, kto użył jej choć raz, potwierdza: dla tego środka nie ma spraw beznadziejnych! Czy i Ty chcesz wreszcie stanąć na nogi? Już wkrótce możesz znowu cieszyć się życiem bez dyskomfortu. Tylko teraz możesz wypróbować ten niezwykły przepis ZA DARMO.*

Błyskawiczna ulga dla Twoich stawów

Formuła, która pomaga usuwać ze stawów ból i zwyrodnienia, znów stała się dostępną na naszym rynku. To sprawdzony i niezawodny sposób, który sprawia, że Twoje nogi mogą odzyskać elastyczność i być sprawniejsze a plecy prostsze. Już 2,3 miliona osób zyskało szansę na zmniejszenie bólu w plecach, nogach i ramionach!

Tak działa środek, który już od kilkunastu pokoleń pomaga odzyskiwać ludziom sprawność. A zdaniem wielu, swoją mocą przewyższa nowoczesne metody!

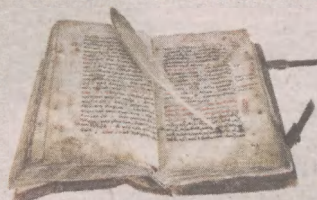
Uzdrowiająca moc tradycji

Przyjemny chłodek rozlewający się po opuchniętych kończynach i natychmiastowa ulga. Takie jest działanie maści, która już ponad 80 lat temu była niezbędnikiem w każdej domowej apteczce. A teraz została dodatkowo wzmocniona!

„Codziennie odnotowujemy przypadki zmniejszenia stanów zapalnych w kolanach, artretyzmu, rwy kulszowej i bólów na całej długości kręgosłupa” – mówią z podziwem eksperci. „Ludzie odzyskują radość z chodzenia, biegania, modlitwy na kolanach i pielienia w ogrodzie, bo ta receptura jest jak prawdziwa woda życia. Wlewa zdrowie i ukojenie w łokcie, kolana, biodra czy barki”. A teraz może uwolnić od łamania, rwania i pieczenia w kościach także Ciebie!

Tradycyjna receptura chłodząco-kojąca stawy świętuje swój wielki powrót. Z tej okazji **przekazujemy 100 darmowych* opakowań maści, która wspiera zmniejszenie zwyrodnienia, utrwalonych kontuzji oraz bólu po ciężkich wypadkach. Jedno z tych opakowań może być Twoje!**

Sprawdzona metoda, gdy chcesz szybko zmniejszyć ból



Ogromna popularność maści kojącej nawet ciężkie stłuczenia i obrzęki nie jest zaskoczeniem. Natomiast jej receptura może być inspirowana zapiskami pochodzącymi już ze... średniowiecza.

„W tamtych czasach ludzie nie mieli oczywiście do dyspozycji nowoczesnych terapii ani profesjonalnych gabinetów. A jednak dożywali późnych lat, ciesząc się sprawnością. Wszystko dzięki mądrości czerpanej z natury” - tłumaczy ekspert ds. schorzeń reumatycznych.

„K wycz z kory dębu angielskiego, zastosowany w tym



Quercus robur



Mentha piperita

specyfiku, już w średniowieczu znany był jako doskonały środek na rany. Miętą pieprzową z kolei ratowano obolałe miejsca na ciele. Szalwia lekarska miała wręcz status wyjątkowego antidotum przeciwko stanom zapalnym. Jej nazwa pochodzi od łacińskiego słowa salvere - „ratować”. To mówi samo za siebie.



Salvia officinalis

Skuteczność tej formuły zachwyca nawet niedowiarków

Im trudniej Ci się poruszać, tym szybciej zadziała

Ta wyjątkowa metoda pomaga przywrócić sprawność! Jako naukowiec początkowo byłem co do niej sceptyczny, teraz jednak polecam ją każdemu, kto pyta mnie o ratunek.

Spec. Tomasz Kowal, spec. ds. ortopedii



W końcu coś, co mi pomogło!

Posmarowałam dół pleców i kolana – ból zmniejszył się jeszcze tego samego dnia. Nazajutrz mogłam chodzić. A potem okazało się, że chrząstka w moich stawach zaczęła się odnawiać. Niesamowite!

Janina, 82 L, Piaseczno

Tradycyjna maść kojąco-chłodząca pomoże Ci:

Zredukować ból i łamanie w nogach

Szybko zmniejszyć obrzęki i opuchliznę

Poprawić sprawność w nogach i rękach

Zmniejszyć rwę i podagrę

Zminimalizować pieczenie w stawach

Zniwelować migreny wywołane dysplazją

Zlikwidować strzelanie w kolanach i łokciach przy zginaniu

Już dziś zaproś sprawne życie do swojego domu

Jednym z największych problemów współczesnej nauki jest postępująca lekooporność. Nowoczesne, agresywne środki nierzadko przestają działać lub po prostu szkodzą.

Stąd zwrot w stronę tradycyjnych receptur, które polecali już nasi przodkowie. Chłodząca maść na stawy jest tego najlepszym przykładem. Oferujemy ją każdemu, kto chce wieść piękne, zdrowe, aktywne życie. Bez łupania, rwania i pieczenia w kościach.

Chcemy, żeby korzyść z tej maści odnieśli wyłącznie ci, którzy naprawdę jej potrzebują. Dlatego zrezygnowaliśmy z wszelkich pośredników. Tej maści nie dostaniesz w żadnym sklepie. Wyślemy Ci ją bezpośrednio do Twojego domu. Dodatkowo przesyłamy pakiet 100 darmowych* opakowań. Jeśli chcesz otrzymać jedno z nich, na dole strony znajdziesz kontakt*.

Tradycyjna kojąca maść może postawić Cię na nogi – zadzwoń po nią!

Pierwsze 100 osób, które zadzwonią do 03.05.2023 r., otrzyma 100% REFUNDACJI OD PRODUCENTA

Zadzwoń: 71 728 21 65

pod PARAGRAFEM

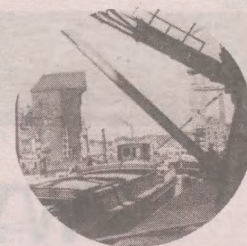
W ŚRODKU

Zasada trafnej reakcji karnej. Do jejsformułowania przyczynił się najbardziej karnista – prof. Marian Cieślak str. 10

Polityczno-kryminalne sprawy pana na Łańcucie, czyli Stanisława Stadnickiego zwanego „Diabłem” str. 11

ZA TYDZIEŃ

Pierwsza głośna zbrodnia w Wolnym Mieście Gdańsku
Nad ranem 10 kwietnia 1920 r. pewna kobieta dostrzegła dwoje ludzi wiozących na wózku dwa duże, zawiązane worki...



FOT. NAC

KRÓTKO

FESTIWAL MFK już pod koniec maja

Tegoroczna, 20. edycja Międzynarodowego Festiwalu Kryminału we Wrocławiu odbędzie się w dniach 31 maja-4 czerwca. Festiwal Kryminału istnieje w Polsce już od 2004 roku, a od 2009 stał się imprezą Miasta Wrocław i zmienił nazwę na Międzynarodowy Festiwal Kryminału. Jego głównym wydarzeniem jest wręczenie Nagrody Wielkiego Kalibru dla najlepszej polskiej powieści kryminalnej lub sensacyjnej roku. Zeszłorocznym laureatem nagrody został Grzegorz Dzięgielewski za „Żadnych bogów, żadnych panów”.

Is

ROZMOWA

Urodziny autora „Kolekcjonera kości”

6 maja 1950 r. urodził się Jeffery Deaver, niezwykle popularny także w Polsce amerykański pisarz, autor kilkunastu kryminałów i thrillerów psychologicznych. Dokonano wielu ekranizacji jego powieści, np. „Paniński grób” i „Kolekcjoner kości”. Pierwsza została zekranizowana w 1997 r. pod tytułem „Śmiertelna cisza”. Drugą natomiast zrealizowano w 1999 r., a w rolach głównych wystąpili: Denzel Washington jako Lincoln Rhyme i Angelina Jolie jako Amelia Sachs.

bb

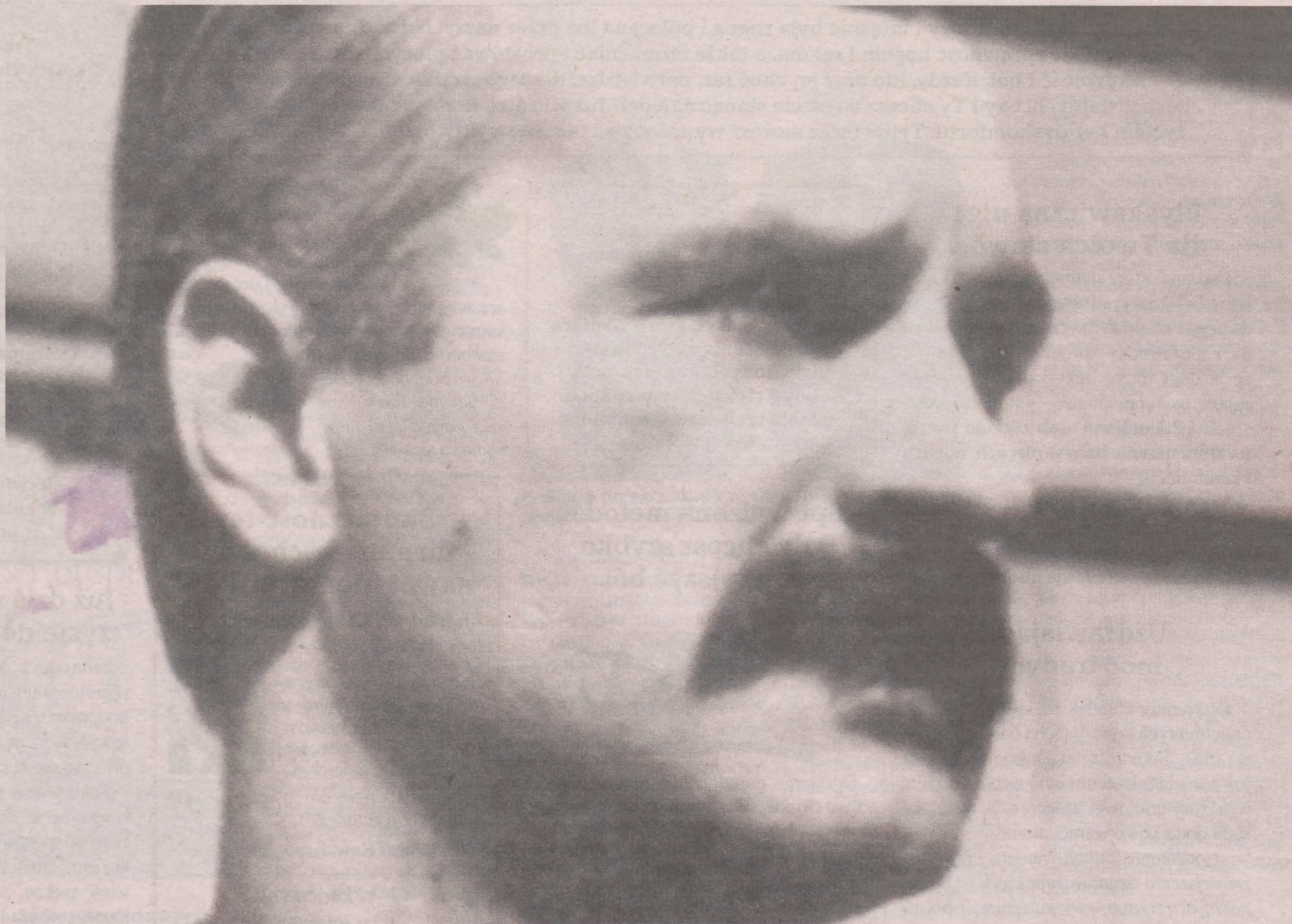
W KINACH

Na początku było auto

15 czerwca do kin wejdzie polsko-amerykański dramat obyczajowy zatytułowany „Roving Woman” (reż. Michał Chmielewski), zawierający spory ładunek kryminalny. Fabuła idzie tak: Sara (Lena Góra), po burzliwej awanturze z chłopakiem, traci dom i środki do życia. Zdesperowana kradnie samochód, który staje się jej jedynym schronieniem. Odkrywając jego zawartość, zakochuje się we właścicielu pojazdu i postanawia go odnaleźć.

mg

Zdzisław Najmrodzki, najsłynniejszy złodziej PRL-u



FOT. CC

Jeden z najsłynniejszych polskich przestępców okresu Polski Ludowej. W aresztach i zakładach karnych spędził jedenaście lat. Nazywany był „królem złodziei” i „mistrzem ucieczek”.

Zbigniew Górniak
redakcja@polskatimes.pl

Nikt tak nie uciekał milicji jak on. Tylko z Gliwicznikiem dwa razy.

To niezwykła historia przestępcy, którego swego czasu... pokochała cała Polska. Mimo że łamał prawo, kradł i oszukiwał, gdy tylko był na wolności, rozdawał autografy.

Podobał się babkom

Zdzisław Najmrodzki, najsłynniejszy złodziej PRL-u, już zawsze kojarzony będzie z Gliwicami. Bo to w tym mieście

dwa razy brawurowo uciekł wymiarowi sprawiedliwości. Był jednym z najgłośniejszych przestępców końcówki lat 80. Gdy w szpitalu w Krakowie podarował pielęgniarce autograf, do jego łóżka błyskawicznie ustawiła się kolejka fanów.

A ja, Zbigniew Górniak, w 1991 r. siedziałem z nim przez kilka dni w celi strzeleckiego więzienia. Oczywiście niejako skazany, ale jakodziennikarz, któremu udało się uzyskać zezwolenie na rozmowę. Na początku lat 90. nie było to trudne. Władza miała za paznokciami ładny kawałek PRL-u, więc wydawało jej się, że jak będzie stapać wokół

przestępców na paluszkach, to jej się poprawi pijar. I stapała.

Wtedy jeszcze słowo „celebryta” nie było znane, on był nim pełną gębą w medialnym wymiarze bruku. 29 ucieczek z aresztów, więzień, komend, konwojów i obław. Ponad 100 ukradzionych polonezów i prawie tyś samo włamań dosklepów Peweksu. Gdy go przywożono na przesłuchania lub rozprawę do prokuratury i sądów, panie sekretarki i kancelistki poprawiały fryzury i spikiwały się perfumami. Ruskimi, bo te pewekowskie były rarytasem.

Bardzo byłem ciekaw tego spotkania w cztery oczy. Plus

milczący wychowawca na dołkę. Najmrodzki okazał się wzorcowym lowelasem tamtych czasów. Wąs, łańcuszek, język, obcisły golf. Mógł się podobać babkom.

Bandycki zyciorys

Z tym zbójem rozmawiałem się niekiedy. Manipulował. Obrażał się za zbyt ostre pytania. Machał rękami. Groził zerwaniem rozmów jak jakiś Arafat. Ale wszystkoto z zachowaniem manier. A-ę i bułkę przez bi-bułkę. Mimo tych trudności udało mi się zanotować kawałek bandyckiego zyciorysu. Był naprawdę gesty i ciężki. Oto i on:

-Od tyłczy odprzodu? - zapytał, ale miał na myśli swoje ucieczki. O ostatniej wiedziałem z prasy: spektakularne zapadnięcie się pod ziemią spacerowi gliwickiego aresztu. Facet idzie sobie po chodniku, nagle podskakuje, wpada pod ziemię, a za dwa tygodnie redaktor Michał Fajbusiewicz z telewizyjnego programu 007 zapluwa się z oburzenia.

No więc poprosiłem od przodu. Okazało się, że ucieczka, z której Najmrodzki był przez całe życie najbardziej dumny, to była ta pierwsza.

Ciąg dalszy nastr. 10

NIEZBĘDNIK CZYTELNICZY

rekomendujej
Lucjan Strzyga
i Tadeusz Żarek



A jeżeli winien jesteś właśnie ty?

Drugi tom nowego cyklu kryminalnego Roberta Małeckiego z policjantami Archiwum X Marią Herman i Olgierdem Borewiczem. Nie ma mroczniejszego kosmaru niż ten, w którym umiera twoje dziecko. A co, jeśli to nie sen i winę za tę śmierć ponosisz wyłącznie ty? **Robert Małeckie, „Urwisko”, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2023, cena 48 zł**



To nie jest człowiek tacy jak inni

Oskar jest człowiekiem, który nie istnieje w oficjalnych bazach danych. Żyje tak, żeby nie zostawił śladów. Jeden niewielki błąd może sprowadzić na niego śmiertelne zagrożenie. Bo Oskar nie jest taki, jak inni ludzie. Potrafi zmieniać rzeczywistość. **Mieczysław Gorzka, „Burza”, wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2023, cena 49,90 zł**



Herkules Poirot musi się zastanowić

Kiedy aktorka gra inną aktorkę, to która z nich udaje? Dlaczego musiał zginąć lord Edgware? Dlaczego nie warto przyglądać się współbiedniakom przy stole? Odpowiedzi na te wszystkie pytania zna jedynie on – Herkules Poirot.

Agatha Christie, „Śmierć lorda Edgware'a”, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2023, cena 49,90 zł



Inspektor Popielski w akcji

W sztabie polskiego wywiadu i kontrwywiadu odkryto ślady podwójnego agenta. Każdy jego ruch to wyrok śmierci na kolejnego polskiego szpiega działającego w Związku Sowieckim. Nie wiadomo, kim jest „Pasożyt”, a wytropienie go to misja z gatunku niemożliwych. **Marek Krajeński, „Pasożyt”, wyd. Znak, Kraków 2023, cena 44,90 zł**



Szczęściarz, ale tylko do czasu

Leon Cichy, autor poczytnych kryminałów, całe życie miał szczęście i wszystko układało się po jego myśli. Poślubił dziewczynę, którą poznał w gimnazjum, a jego pierwsza powieść została bestsellerem. Jednak po trzydziestce coś... się zmieniło.

Anna Kańtoch, „Samotnia”, wyd. Marginesy, Warszawa 2023, cena 46,90 zł



Groza w pensjonacie Strzygoń

Na wschodnich rubieżach Polski w pensjonacie Strzygoń, ukrytym między borem a bagnami, rezyduje nieco zapomniany pisarz, który na odludziu kończył pisać swoją książkę. Niczym niezakłócani do tej pory spokój burzy przyjazd letników, małżeństwa z Krakowa.

Artur Żurek, „Strzygoń”, wyd. Inimum, Wrocław 2023, cena 39,90 zł

To niemożliwe! Tacy ludzie przecież nie istnieją!

Zaczyna się od ciężarnej prostytutki. To, co Delilah Rose opowiada Kimberly Quincy, agentce specjalnej FBI, o jednym ze swoich klientów, jest zbyt przerażające, by mogło być prawdą...

– Mamy problem.
– Co ty powiesz? Masowa produkcja metamfetaminy, dalsze ubożenie klasy średniej, że nie wspomnę całej awanturze wokół globalnego ocieplenia...
– Nie, nie, nie. Mówię serio.
Kimberly westchnęła. Od trzech dni prowadzili oględziny miejsca katastrofy samolotu. Zdażyła się już znieczulić na smród paliwa lotniczego i swąd zwęglonych ciał. Była przemarznięta, odwodniona, a dotego złapała ją kolka. W tej sytuacji musiałyby się zdarzyć coś naprawdę ważnego, żeby uznała to za problem.

Do piła resztę wody z butelki, odwróciła się plecami do miasteczka namiotowego, mieszczącego obecnie centrum dowodzenia, i spojrzała na kolegę z ekipy.

– Dobra, Harold. Mów, co się stało.
– Musisz to zobaczyć na własne oczy.

Nie czekając na jej odpowiedź, ruszył truchtem przed siebie. Kimberly nie miała wyboru – pobiegła za nim. Poruszali się po zewnętrznej obwodzie ogrodzonego taśmą terenu, który kiedyś był sielską łąką otoczoną gęstym lasem. Teraz połowa drzew miała pościanane czubki, a w ziemi widniała długa i głęboka wyrwa zakończona kupą złomu, składającą się z nadpalonego kadłuba samolotu, pogiętego prawego skrzydła i zgniecionego traktora.

Zbieranie śladów na miejscach wypadków lotniczych to szczególnie brudna robota. Obszar oględzin jest zwykle rozległy, najeżony pułapkami w postaci sterzących kawałków metalu i rozbitego szkła. Istnieje też zagrożenie biologiczne. To może przytłoczyć nawet najwytrawniejszego agenta. Trzeciego dnia po południu ekipa Kimberly mogła już zakończyć pierwszy, najgorszy etap, kiedy to nie wiadomo, w co włożyć ręce, i rozpocząć proces dokumentowania zabezpieczonych śladów, ciesząc się perspektywą zjedzenia na jutro kolacji we własnym domu. Zużywano mniej tabletek od bólu głowy, a przerwy na lunch były coraz dłuższe.

Tym bardziej nie wiadomo, po co Harold odciągał ją teraz od centrum dowodzenia,

szumu generatora, gwaru dziesiątków techników pracujących na rumowisku.

Cały czas biegł prosto przed siebie. Pięćdziesiąt, sto, trzysta metrów...

– Harold, co jest grane?
– Jeszcze z pięć minut. Wytrzymaj.

Przyśpieszył kroku. Kimberly, która nigdy się nie poddawała, zacisnęła zęby i dzielnie podążała za nim. Dotarli naskraj zagrodzonego terenu i Harold skręcił prosto w mały zagajnik, gdzie wszystkie zaczęło. Zbiła kikuty drzew wbiły się w pochmurne zimowe niebo.

– Mam nadzieję, że to coś ważnego...

– Aha.
– ...bo jeśli chcesz mi pokazać jakiś wyjątkowo rzadki mech albo zagrożony gatunek trawy, to cię zabiję.

– Nie wątpię.
Wskoczył między połamane drzewa i zaczął kluczyć w gęstych zaroślach. Gdy się wreszcie zatrzymał, Kimberly o mało na niego nie wpadła.

– Spójrz w górę – powiedział.

Kimberly zadarła głowę.
– O cholera. Mamy problem.

Agentka specjalna FBI Kimberly Quincy miała wszystko: urodę, inteligencję i dobre geny – była córką legendarnego specjalisty od sporządzania portretów psychologicznych zbrodniarzy, człowieka, którego w Akademii w Quantico stawiano na równi z takimi sławami, jak Douglas i Ressler. Miała włosy do ramion w kolorze ciemnobłond, niebieskie oczy i szlachetne rysy twarzy – spadek po zmarłej matce, stanowiącej źródło plotek, od których nie uwolni się do końca swojej kariery.

Szczupła, wysportowana, wysoka na metr siedemdziesiąt Kimberly była znana z wytrzymałości fizycznej, biegłości w posługiwaniu się bronią oraz silnej niechęci do bezpośredniego kontaktu fizycznego. Nie należała do osób, które lubią się od pierwszej chwili, ale z pewnością wzbudzała szacunek.

Rozpocząła właśnie czwarty rok służby w biurze terenowym FBI w Atlancie. Nareszcie przydzielono ją do Wydziału Kryminalnego i mianowano szefową jednego z trzech miejscowych zespołów ERT.

Kariera Kimberly rozwijała się więc pomyślnie, przynajmniej do momentu, kiedy pięć miesięcy temu musiała nieco zwolnić. Właściwie dalej pracowała normalnie, tylko przestała chodzić na treningi strzeleckie. Dzisiejsze FBI chce być postrzegane jako nowoczesna instytucja, stąd dąży do naciskania kwestie



LISA GARDNER

Amerkańska autorka, której powieści od lat plasują się w ścisłej czołówce list bestsellerów. Mieszka w New Hampshire z mężem i córką. Píše kryminały, ale niestroni też od literatury przygodowo-romansowej.

związane z równouprawieniem, wyrównywaniem szans i tak dalej. Koledzy Kimberly ujmowali to inaczej: to już nie jest Biuro jej ojca. Tamto przeszło do historii.

Teraz jednak Kimberly miała na głowie większe problemy. Choćby ludzką nogę zwisającą z olbrzymiego krzewu rododendronu, prawie cztery metry poza granicą obszaru oględzin.

– Jak w ogóle to zauważyłeś?
– spytała Harolda Fostera, kiedy pośpiesznie wracał do centrum dowodzenia.

– Dzięki ptakom – odparł. – Widziałem co chwila, jak całe stado podrywa się znad tego zagajnika. Pomyślałem, że w pobliżu musi być jakiś drapieżnik. Ale co mogło przyciągnąć drapieżnika w takie miejsce? No i wtedy... – Wzruszył ramionami. – Wiesz, jak to jest...

Kimberly pokiwała głową, choć jako dziewczyna dorastająca w mieście nie bardzo wiedziała. Harold wychowywał się w górskiej chacie i przez jakiś czas był pracownikiem służby leśnej. Potrafił wytropić rysia, zdjąć skórę z jelenia i przewidzieć pogodę na podstawie obserwacji mchu na drzewach. Ze wzrostem metr osiemdziesiąt pięć i wagą siedemdziesięciu paru kilogramów przypominał bardziej słup telegraficzny niż drwala, ale trzydzieści kilometrów to dla niego spacer. Podczas obław na Erica Rudolpha, zamachowca z wioski olimpijskiej w Atlancie, pierwszy dotarł do jego kryjówki – reszta ekipy jeszcze przez godzinę wdrapywała się po gęsto zalesionym zboczu o nachyleniu czterdziestu pięciu stopni.

– Powiesz Rachel? – spytał. – Czy ją mam to zrobić?

– Śmiało, przecież to twoja załuga.

– Nie, nie, ty tu dowodzisz. Poza tym tobie się nie oberwie.

Niepotrzebnie zaakcentował ostatnie zdanie. Kimberly zrozumiała, o co chodzi. Oczywiście miała rację.

Pomasowała sobie bok i udała, że jej to nieuraziło.

Wszystko zaczęło się w sobotę, kiedy o 6.05 z lotniska w Charlotte w Karolinie Północnej wystartował boeing 727 z trzyosobową załogą i ładunkiem poczty na pokładzie. Miał

wylądować w Atlancie o 7.20. Było wilgotno i mgliście, występowało ryzyko oblodzenia.

Co dokładnie się wydarzyło, ustali NTSB. Na razie wiadomo, że tuż po 7.15 podczas podlotu do lądowania samolot obniżył pułap, zahaczył prawym skrzydłem drzewa, przechylił się spadł na pole farma, przysgniatając kombajn, dwa pick-upy i traktor. Nawszystkie strony poleciały metalowe odłamki – maszyna sunęła jeszcze sto metrów, poczym stanęła w płomieniach.

Zanim przyjechała straż i pogotowie, załoga już nie żyła. Na półtorakilometrowym rumowisku leżały szczątki ciał trzech osób, jeden roztrzaskany samolot, wraki sprzętu rolniczego oraz mnóstwo przesyłek US Mail. Na miejscu katastrofy zjawili się eksperci z NTSB. W ramach porozumienia między tą organizacją a FBI do pomocy przy zabezpieczaniu śladów zmobilizowano wszystkie trzy ekipy ERT z Atlanty.

Pierwszą czynnością, jaką wykonała agentka koordynatorka akcji, Rachel Childs, było wyznaczenie obszaru miejsca katastrofy. W przypadku zamachów bombowych i katastrof lotniczych z reguły granice takiego terenu wytycza się w odległości około pięćdziesięciu procent większej, niż wynosi odległość od miejsca głównej eksplozji do najdalej ujawnionego śladu. Jeżeli więc jakiś ślad odnaleziono sto metrów odeksplozji, granicę wyznaczano na sto pięćdziesiątym metrze. Tutaj obszar do zbadania miał cztery kilometry długości i jeden kilometr szerokości. Zdecydowanie nie było to typowe miejsce zbrodni z filmów kryminalnych, zobrysem zwłok napodłódze (...).



Lisa Gardner, „Pożegnaj się”, wyd. Albatros, Warszawa 2023, cena 44,90 zł

Mariusz
Grabowski

ZASADA TRAFNEJ REAKCJI KARNEJ

Zgodnie z klasycznym ujęciem tzw. „zasada trafnej reakcji” jest dyrektywą w myśl której każdy, ten i tylko ten, kto jest winien popełnienia przestępstwa, powinien za to ponieść odpowiedzialność taką i tylko taką, na jaką wedle prawa zasłużył.

Sprawiedliwość

Pojęcie to donauki polskiego prawa karnego procesowego wprowadził Marian Cieślak, jeszcze pod rządami kodeksu prawa karnego z 1928 r. w wersji obowiązującej w latach 50. i 60. ubiegłego wieku, przy czym wówczas określał ją jeszcze jako „zasadę trafnej represji”.

Zasada trafnej reakcji karnej stanowi więc przejaw zasady sprawiedliwości w procesie karnym. Zaś nakaz pociągnięcia do odpowiedzialności karnej wyłącznie sprawcy, któremu udowodniono winę, oraz wymierzenie kary zgodnie z zasadami w kodeksie karnym współcześnie łączą się z ustawowym celem procesu karnego w postaci osiągnięcia karnoprawnej sprawiedliwości materialnej.

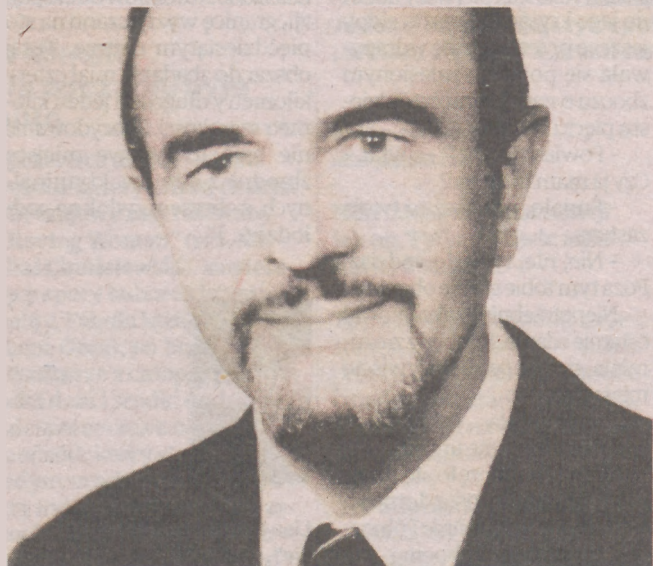
Wg M. Cieślaka można ją ująć w punktach: 1) nikt niewinny nie powinien ponieść odpowiedzialności, 2) nikt winny nie powinien ponieść odpowiedzialności większej niż na to zasłużył, 3) nikt winny nie powinien ująć odpowiedzialności, 4) nikt winny nie powinien ponieść odpowiedzialności mniejszej niż na to zasłużył.

Prawo i historia

Warto wspomnieć jeszcze co nieco o prof. Cieślaku, jednym z najwybitniejszych polskich prawników-karnistów. Pochodził z Mogilna, w 1967 r. uzyskał tytuł profesora na podstawie monografii „Nieważność orzeczeń w procesie karnym PRL”.

Dwa lata wcześniej został dziekanem Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego. Do rezygnacji z tej funkcji został zmuszony po wydarzeniach marcowych w 1968 r. Gdy w 1969 r. Komitet Uczelniany PZPR postanowił, że dyrektorem nowo utworzonego Instytutu Prawa Karnego nie zostanie prof. Cieślak, zrezygnował on z pracy na Uniwersytecie Jagiellońskim i przeniósł się w 1973 r. na Uniwersytet Gdański. Do 1992 r. kierował tam Zespołową Katedrą Prawa i Postępowania Karnego.

Zmarł 6 lutego 2010 r., w wieku 88 lat. 11 lutego został pochowany na Cmentarzu Witomińskim. Zostawił po sobie kilkadziesiąt publikacji z zakresu prawa i postępowania karnego.



Prof. Marian Cieślak (1921-2010), autor m.in. podręcznika „Polskie prawo karne”

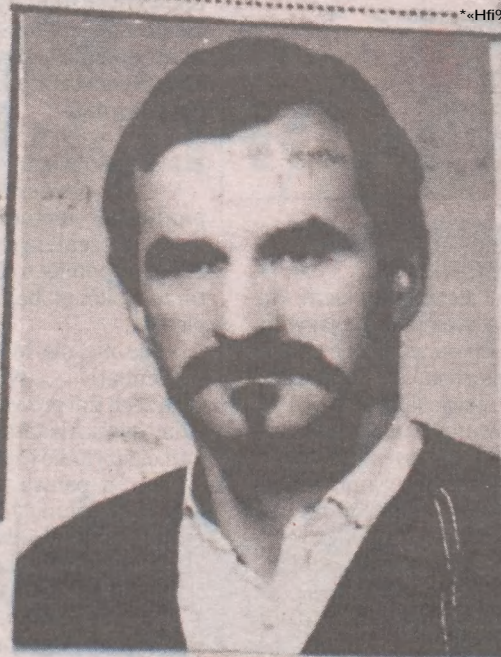
* nazwisko

2. Imiona

3. Data i

Berezowski Ryszard
SbtóSjg"* "rod_{Mn}i. 20.0e.1952t-1

4. Mi

Miejscę stałego zamieszkania
al. Sądowa 28.i rt
f(podpis)
posiadacza)

B 0107406

5. Wydane przez

Wydział

Urząd Gminy
Komunikacji

Kategorie

prawo

MmłmfMm

B

Samochody
poasiły m
kUisczalna
t nit pr
t wyją tfe
motocykli

C

Pojazdy a
pttszczaliiti
firsckiraciii
tkiem ftuf

D

Autobusy

BYŁ DOWODEM, ŻE OD BANDYTERKI DO CELEBRYCTWA JEST BARDZO BLISKO

Zdzisław Najmrodzki, najszlachetniejszy złodziej okresu PRL-u

Ciąg dalszy zestr. 8

Nawet nie planowana. Wieźli go z Gliwic do Warszawy jako świadka w sprawie. W areszcie na Rakowieckiej zobaczył, jak kryminalista wkłada koleśowi głowę do wrzątku. Miał tylko zeznawać i miał już za sobą pół odsiedzianego wyroku.

Skok z pociągu

Ta pierwsza ucieczka była jak skrzyżowanie „Misja” z „Mission impossible”. Trzech konwojentów i Zdzisław Najmrodzki jadą pociągiem, cały przedział ich. Zdzichu zakuty, ale przy kasie. Namawia konwojentów na zakup browaru. Daje im pieniądze. „Wars” wita was. Jedna kolejka, druga, trzecia... Polska norma. Strażnicy ściągają mu kajdanki, głupio, żeby chłop pił piwo w żelazie. Izasypiają...

- To był moment - powiedział polatach bandyta. - Zobaczyłem bociana zaoknem i poczułem zew wolności. Wyskoczyłem bez użycia rąk. Za kilka lat telewizja pokaże tę ucieczkę w filmie paradokumentalnym. Zdzichu okłada w nim swych konwojentów pięściami.

- A comieli pokazać? - zapyta retorycznie wcieli widzeń. - Że ludowe organy władzy dawały się uspić trzema piwami?

Zdzichu kontaktuje się ze swoim oficerem z wojska. Porucznik powiedział mu kiedyś, że gdyby kiedykolwiek cokolwiek, to robota zawsze jest. Zdzichu w wojsku zastąpił trzema rzeczami: biegał najszybciej w kompanii, rzucał najdalej granatem, a czuł się potrafił zatańczyć kazaczoka.

Więc teraz wozisz dzinsyz przemytu. Od granicy z NRD do granicy z ZSRR. A właściwie - pilotuje je. Ma za zadanie odwracać

uwagę milicyjnych patroli od nysiek wożących towar. Gang dał mu do tego celu pomarańczowe mirafiori. W 1979 r. takie auto w październiku w Polsce jest niczym statek kosmiczny. Nyskato taki dzisiejszy ford transit.

Z nyski do Młynówki

Gang obrabia też sklepy Pe-weksu, owe peerelowskie sezamy, w jakich władza sprzedawała obywatelom konsumpcyjne luksusy za dolary, którymi handel był zabroniony. Włamy są „na plakat”. Złodzieje wycinają otwór w szybie, wchodzi do środka, a koleś na zewnątrz nakleja na dziurę plakat. Zapowiadają przyjazd cyrku.

Najmrodzki czeka zawsze na zewnątrz - jako kierowca. Ale nie ten od transportu, lecz odzmyłek.

- Nigdy niedorwał mnie żaden patrol - powiedział mi

w celi. - Byłem chyba najlepszym kierowcą w Polsce. To właśnie wtedy zaliczyłem kilka swoich ucieczek spośród tych dwudziestu dziewięciu.

Jedna z nich miała miejsce w Opolu. Najmrodzki mieszkał wtedy w zajeździe w Strzelcach Opolskich, dokąd wyprowadził się od żony, zręczącej, że powinien iść odsiedzieć wyrok. Na rozrywki wożony był taksową do Opolu. W restauracji „Europa”, gdzie odbywały się słynne dancinigi ze striptizem, kelner przyuwały u niego dolary, kiedyś walutę tyleż pożądaną, co podejrzaną. Dał znać na milicję. Milicja zgarnęła Najmrodzkiego nadołek przy ulicy Powolnego. To znaczy, chciała go tam zawieźć.

Gdy Najmrodzki wychodził z milicyjnej nyski, wyrwał do przodu, przeskoczył mur nad kanałem, potem go przepłynął i zatrzymał się dopiero

pojazdów, na które
Jazdy Je»t waine

osobowe i inne
mochodowe o Ho-
masie całkowite*
ekraczającej %%,
em autobusów

imochodowe o do*
masie całkowitej
iaeej 1,§ I, z wyja-
ybunów

Falszywe dokumenty, które
Najmrodzki wyrobił sobie
po ucieczce z Gliwic. Widać
błąd w zwrocie „wydział
komunikacji”

na wyspie Bolko. Był cwany. Wiedział, kiedy wyjść rano z krzaków, żeby mieć pewność, że zmiana milicjantów, którzy go ścigali, poszła już odsypiać do domów.

Do Wiednia niedotał

Pętla poszukiwań zacieśniała się. Nielojalna żona. Zeznania świadków. Zdzychu był namierzony. Postanowił uciec za granicę. Wtedy wolność najbliżej była albo w Wiedniu, albo w Berlinie. Tym Zachodnim. Wybrał Wiedeń.

Ale Zdzych jest bandytą oldskulowym. Ma na piersi wytatuowane trzy litery PSM. Pamiętaj Słowa Matki. Zabiera więc na ucieczkę swoją mamę Sabinę. Ona idzie bez zastrzeżeń. Nie opuści swego syna, co prawda nie jedynaka, ale naukochańskiego.

W lesie nieopodal Brna matka opóźnia pochód, zwraca uwagę leśniczego, który dzwoni po bezpieczeństwo. Kolejna ucieczka Zdycha kończy się na wierzchołkusosny, na którą zagnały go psy pograniczników. Gdy zszedł z drzewa, dostał łomot, jakiegoten kozak nigdy wcześniej i później nie zaliczył. Czechosłowacy pogranicznicy, owszem, strzeżli socjalizmu jak niepodległość, ale i pamiętali Polakom najazd z 1968 roku. Najmrodzkiemu ta pamięć odbiła się na żebrach.

Przez jakiś czas siedział w Brnie, gdzie w celi mocował się narękę z nasłanymi na niego zbirami. Po latach zapomniał,

że kładł ich poparu sekundach za ledwie.

Nie był małostkowy

Potem przywieziono go do Polski. Graniczny Cieszyn. Milicyjny konwój spóźnił się, więc odstawiono go do aresztu wojskowego. Turygory były łagodniejsze, więc Zdzychu - hyc - przez płot. Przeliczył się. Młode wojsko miało nogi mocne i szybkie. Zamknięty w areszcie, mógł się pogodzić ze swoją kłeską. Ale wtedy nie byłby sobą - królem więziennych ucieczek. Te najbardziej brawurowe miały nastąpić wkrótce. Doceli, gdzie rozmawialiśmy, „Szaszłyk” - bo tak go zwano - przynosił księgę z zwińkami na temat swoich przestępstw i ucieczek. Miała być dowodem na wielkie zakłamanie i tendencyjność prasy. A przecież za swych kozackich czasów nie był taki małostkowy. Taksówkarze, kelnerzy i dancinгови muzycy uwielbiali gest istyl króla ucieczek. A ulubione danie Zdycha Najmrodzkiego stało się także jego przestępczym pseudonimem.

Po próbie ucieczki z Czechosłowacji do Austrii przez jedną z najlepiej strzeżonych granic w ówczesnej Europie, którą chciał sforsować razem z matką, zostaje ostatecznie osadzony w areszcie w Gliwicach.

Kochająca mama

Tak się składa, że z okien jego aresztanckiej celi widać okno gabinetu sędzi, która prowadzi

jego sprawę. Jego współnik stoi w tym gabinecie złometką i notuje instrukcje, które Najmrodzki zapisuje dużymi literami na kartce. Jak to możliwe, żeby przestępca znalazł się w pokoju sędzi i robił? Najmrodzki powie mi polatach, że jego współnik był wysokim oficerem MSW. Śledczym nigdy nie udało się tego potwierdzić.

Za kilka dni milicjant, który przychodzi do sądowniej celi - poczekalni po Zdzisława, zastaje ją pustą. W oknie brakuje dwóch prętów, do trzeciego przywiązana jest lina, która znika na zewnątrz.

W Polsce buzuje akurat historyczny sierpień 1980. Co podaje dla ustalenia chronologii. W tej akcji brała udział matka Najmrodzkiego - to ona dostała się nocą przez niedomknięte okienko sądu, a potem pociągnęła i stękając, walczyła z żelazem. Ale najpierw schodziła pół Gliwic w poszukiwaniu brzeszczotu. To były czasy, kiedy w sklepach zaczynało brakować wszystkiego.

Stopolonezów, 70 peweków, pobicie milicjanta. Niewiadomo, czym się kierowano, kładąc mu odsiadywać wyrok w Gliwicach. Może była forma szyderstwa: „teraz już „Nam nie uciekniesz”

Jest 3 września 1989 r. Najmrodzki chodzi po spacerniaku więzienia w Gliwicach. Wokół wysokie mury, na nich zasieki. Budki strażnicze. Towarzyszy mu kapuś, który mago stale pilnować, meldując o wszelkich jego podejrzanych ruchach. „Szaszłyk” wypatruje w trawniku cieniutkiego pręta. Jest, wystaje!

Bierze rozbieg, podskakuje i na oczach więźniów zapada się pod ziemię. Za kilkanaście sekund jest już 20 metrów dalej, zamurem i ulicą, gdzie w remontowanej szkole czeka na niego dres i motor. Polska jest w szoku, bo to wygląda jak w filmie. Podkop przygotowała matka Najmrodzkiego do spółki z emerytowanym górnikiem.

NAJMRODZKI ŁĄCZNIE ZOSTAŁ SKAZANY NA 20 LAT POZBAWIENIA WOLNOŚCI ZA KRADZIEŻE I NA 7 LAT ZA UCIECZKI. UŁASKA W ITONY ZOSTAŁ 15 LISTOPADA 1994 R.

Brakuje tylko wolności

Najmrodzki wciąż „robi w luksusach”. Włamuje się do Peweksów, kradnie polonezy, głównie nowe. Skąd wie, w którym garażu stoi nówka? Gang jest informowany o tym przez milicjanta, który wie to z kolei od swoich ludzi w wydziałach rejestracji.

Najmrodzki żyje jak król, którego jedynym zmartwieciem jest to, że się musi ukrywać. Drogie lokale, wynajęta willa w Wiśle, barwne życie giełd samochodowych i karcianych szulerni. A wokół zastój, szarzyzna i robotnicy idący do fabryki akurat porze, kiedy najlepiej się rozkręca pokerek.

Mistrz uciekania postanawia jednak uciec raz, a porządnie. Składa podanie o paszport. Oczywiście nie na Milicji Obywatelskiej (bo wtedy ona wydawała obywatelom paszporty).

Składa je u trójmiejskich gangsterów. Falszywy paszport kosztuje wtedy u nich milion złotych, równowartość sześciu polonezów. Liczonych po cenie giełdowej, czyli wyższej niż sklepowa.

Zapada się pod ziemię

Jest połowa lat 80. Uciekinier zważując się z mafią wołomińską, tą samą, która potem, w wolnej już Polsce, zbuduje swoją ponurą legendę. W podwarszawskiej willi chirurg ma mu zrobić operację plastyczną. Ale ktoś Najmrodzkiego wysypuje. W 1987 r. „Szaszłyk” dostaje 15 lat. Uzbierało mu się tro-

„Tymi rękami” kopałam przez miesiąc - powie Sabina Najmrodzka. Choć sam „Szaszłyk” będzie mi potem wmaśniał w celi, że podkop był robotą pilotujących go przez wiele lat oficerów MSW.

Śmierć na drodze

Dwa miesiące później ucieka milicji spod hotelu „Kraków” i rozbija się na latami. Wszpitalu, nieprzytomnemu, milicjanci pobierają odciski palców. Gdy się wybudza, dowiaduje się, że oni wiedzą, kim jest. Gdy padanażwisko Najmrodzki, przy jego łóżku ustawia się kolejką autograf.

Staje przed sądem w Krakowie, dostaje wyrok i łąduje w ZK nr 2 w Strzelcach Opolskich, skąd jeszcze nikomu nie udało się uciec.

Gdy w 1991 r. odwiedzałem go służbowo w strzeleckim więzieniu, z akt wynikało, że wyjdzie dopiero w 2009 r. Dla mnie to był jakiś niewyobrażalnie odległy kosmos.

W 1994 r. ułaskawił go prezydent Lech Wałęsa. A nowe, postępowe władze więziennictwa próbowały go nawet wykorzystać w swoich wychowawczych eksperymentach „pojednania ofiary z sprawcą”. Nic z tego nie wyszło, może dobrze.

Rok później prowadzonym przez Najmrodzkiego bmw zderza się czołowo z ogromnym ciężarowym ciągnikiem. Najmrodzki ginie namiejsu razem z dwoma nastoletnimi synami przyjaciele. Jego bmw okazuje się kradzione.

KARTKA Z KALENDARZA/ PITAWAL SARMACKI



Wizerunek Stanisława Stadnickiego ze „Starożytności galicyjskich” Żegoty Pauli

Sprawki Stanisława Stadnickiego, czyli „Diabła Łańcuckiego”

4 sierpnia 1610 r. zmarł Stanisław Stadnicki, herbu Szreniawa, zapamiętany jako żołnierz, awanturnik i sławny warchoł. Poseł na, ale także jeden z przywódców tzw. Rokoszu Zebrzydowskiego.

Legenda „Diabła Łańcuckiego” to nie tylko przykład procesu puszczenia się Rzeczypospolitej szlacheckiej od środka, który rozpoczął się pod koniec XVI w., ale ewidentnej dewiacji osobowości. A przecież „Diabeł” był solidnie wykształcony, nauki pobierał m.in. w Dubiecku, a następnie w Heidelbergu w 1566 r.

Awanturnik w służbie korony

Stanisław Stadnicki urodził się ok. 1551 r. Od samej młodości siostrzeniec innego znanego pieniacza Samuela Zborowskiego wykazywał przejawy bandytyzmu. Nieobliczalny i agresywny awanturnik budził popłoch w okolicy Dubiecka, gdzie się wychował.

W 1576 r. król Stefan Batory wezwał Stadnickiego do udziału w wyprawie gdańskiej. Waleczność szlachcica budziła podziw króla. Brał też czynny udział jako rotmistrz w wyprawie moskiewskiej. Zakończenie kampanii to jednocześnie początek haniebnej działalności „Diabła”. Stadnicki poczuł się źle wynagrodzony, chociaż za szalonego heroizm otrzymał roczną pensję tysięcy dukatów i starostwo w Inflantach.

Pan na Łańcucie

Stanisław Stadnicki w Łańcucie osiedlił się w 1578 r. W rozmaitych paszkwilach zaciekle atakował Batorego i Zamoyskiego. Zapiekł się przeciwko państwu, aktywnie wspierając w walce z tronem Polski austriackiego księcia Maksymiliana Habsburga.

Zaangażowanie w sprawy Habsburgów pchnęły Stadnickiego na Węgry, gdzie powstały załogi jego prywatnej armii. Popowrocie do Łańcucia ściągnął do siebie rozbójników wszelkiej maści. Stworzył prywatną armię pochodzących zewsząd rębajłów. Toczył prywatne wojny, rabował kupców i sąsiadów. W Łańcucie trzymali torturować wielu więźniów.

Wreszcie otwarcie zbuntował się przeciw królowi Zygmuntovi III Wazie, dołączył do Rokoszu Zebrzydowskiego, by na koniec zdradzić własnych sojuszników.

Stadnicki vs Opaliński

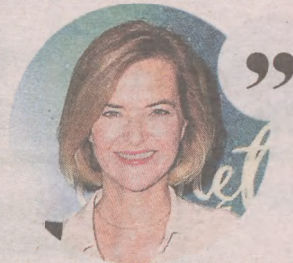
Przez lata Stadnicki toczył prywatną wojnę z starostą Leżajską Łukaszem Opalińskim. Wreszcie 20 sierpnia 1610 r. pod Tarnawą w okolicach Chyrowa siły starosty leżajskiego w końcu dopadły „Diabła Łańcuckiego”. Starostę zabił ponoć zwykły sługa wojewódziny wołyńskiej Anny Ostrogskiej, nazywany Persa-Tatarzyn, który w nagrodę zaten wyczyn został panem Macedońskim.

Opaliński mógł świętować zwycięstwo. Wprawdzie w następnych tygodniach sabaci Stadnickiego, który po śmierci swego woda przekroczył granicę i pustoszył województwo ruskie, to jednak cała Rzeczpospolita odetchnęła z ulgą. Legenda głosi, że odrąbaną głowę Stadnickiego przywiózł do Lublina jeden z załotników pięknej panny Reginy Żegocianki, by serce jej zdobyć i obnosić ją zatkniętą na drzewcu po Lublinie. „Diabeł Łańcucki” zstąpił do piekieł.

TŻ

Nie jestem święta i też byłam niewierna w związku. Było to dawno temu i byłam wtedy niedojrzała

Monika Richardson w serwisie Jastrząb Post Fot. Szymon Starnawski



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 62

Martyna Wojciechowska zachwyca się

Podróżniczka rzadko dzieli się swym życiem prywatnym na Instagramie. W miniony poniedziałek zrobiła jednak wyjątek i obwieściła, że jej córka Maria ma właśnie urodziny. „Poznałyśmy się 15 lat temu na sali porodowej, kiedy ją urodziłam. I od tamtej pory nie mogę przestać się nią zachwycać, choć czasem macierzyństwo bywa trudne” – napisała.



Przepis na życie Metro, 9:30

Perypetie bohaterki, która nagle traci pracę, a mąż odchodzi do kochanki. Te dramatyczne zmiany spowodują, że Anka (Magdalena Kumorek) przewartościuje swoje życie i rozwinie swój talent kucharski.

Nowe życie AXN, 15:45

Historia Bashira Hameda, lekarza pogotowia ratunkowego i uchodźcy z Syrii. Jego nowym domem zostaje Kanada. W Toronto stara się ułożyć życie na nowo, ale powrót do ukochanego zawodu nie jest łatwy.

Bahamy. Daleko od świata Planete+ HD, 17:00

Wody wokół Wysp Bahama kryją jedno z najgroźniejszych naturalnych siedlisk na świecie. Choć życie toczy się tam zgodnie z prawami natury, czasem przybiera przerażające oblicze.

American Hustle Super Polsat, 21:05

USA, przełom lat 70. i 80. XX w. Para oszustów (Christian Bale, Amy Adams) zostaje zmuszona przez ambitnego agenta FBI (Bradley Cooper) do współpracy przeciwko kolegom po fachu...

To: Rozdział II TVN 7, 23:05

27 lat po tragicznych wydarzeniach Pennywise powraca i znów terroryzuje mieszkańców Derry. Dorośli już członkowie „Klubu frajerów” ponownie muszą się zmierzyć z zabójczym klaunem.

Poziomo:

- wpływy minus podatki,
- roślina warzywna podobna do karczocha,
- pszenica lub jęczmień,
- rodzaj skórzanego ubrania bez wędzidła,
- część koszuli lub swetra,
- piłkarski klub z Mielca,
- ssaki pokryte ostrymi i twardymi kolcami,
- kołek przy pomidorze,
- Adam, komisarz z serialu „Kryminalni”,
- przykre uczucie, gdy nie spełniają się marzenia,
- poranna mgła nad trzęsawiskiem,
- kryształ do tamowania krwi,
- barwny ptak leśny,
- angielski koleś w Windsorze,
- miejsce w rankingu,
- ceremonia ognia poprzedzająca otwarcie igrzysk,
- metalowa listwa u drzwi,
- mało estetyczny wyprysk na skórze,
- barierka przy schodach,
- na biwaku zastępuje kołdrę,
- czworonogi w szwadronie,
- pióro czapli przy kapeluszu,
- miejsce pracy policjantów.

Pionowo:

- na głowie krawulstki,
- przybranie damskiego kapelusza,
- część skoczni narciarskiej,
- plama na honorze,
- odmiana kapusty ogrodowej,
- na rękach aresztanta,

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	
11			12				13			
		14			15					
16			17				18			
		19	20		21	22				
23	24	25		26		27	28	29		
30										
31	32	33					34	35	36	37
38							39			
40							41			
		42								



- obszar gruntów rolnych,
- stolica Saksonii nad Łabą,
- blaszka przy długopisie,
- pierwsza - występuje po nowiu,
- płytką do mieszania farb,
- bardzo słodki napój,
- pewność siebie, śmiałość,
- ... Przybylska, polska piosenkarka,
- woj z komiksu Christy,

- słowa do utworu muzycznego,
- udomowiony gatunek lamy,
- koń maści białej w plamy,
- najmniejszy kuzyn czapli jak wirująca zabawka,
- sprawozdanie z jakichś prac lub relacja o stanie czegoś,
- wojak z powieści Haška,
- rzymska bogini zorzy porannej i świtu.

ROZWIĄZANIE NR 61

S T A R S Z A K - a I N T E R N A T
- E * O - W - O Z O G a u z a r a
K I L L B I L L - a l a z I E N K I
- N - K - A - T U B A a L a c a a
G A M A J D A - N a a M A R Z E N A
A - A a a - U B O c z E a U a L a F
B E Z w ł a d - a a A W I T R A Z E
K - U - T - I B E R I A a K a N a R
A D R I A N R A N D K A
- Z - K - I O a e a r a
M U L E T A Z A S T E P
- N - B a G K a e a T a
O G T A D A O B s z a R
* L - N - R s a e a C a
G A J A - A R E N O A R z a R D 7 A



HOROSKOP

Wodnik (20.01-18.02)

Twoja kreatywność osiągnie wyżyny. Horoskop dzienny zapowiada, że zgłaszane przez Ciebie propozycje będą dobrze przyjmowane.

Ryby (19.02-20.03)

Zatroszcz się o potrzeby swojego organizmu. Horoskop na dziś to wskazówka, by nie lekceważyć żadnych niepokojących objawów.

Baran (21.03-19.04)

Nie bierz na swoje barki żadnych dodatkowych obowiązków. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że Twoja forma nie będzie najwyższa.

Byk (20.04-20.05)

Bierz dzisiaj pod uwagę to, co mają do powiedzenia inne osoby. Horoskop dzienny zapowiada, że ich słowa mogą być bardzo pouczające.

Bliźnięta (21.05-21.06)

Raczej nie możesz oczekiwać od życia zbyt wiele. Horoskop na dziś wyraźnie wróży, że możesz liczyć jedynie na to, co niezbędne...

Rak (22.06-22.07)

Przed Tobą dobry dzień na stawianie czoła dużym wyzwaniom. Horoskop dzienny na czwartek wróży przytyły sił i wytrwałości.

Lew (23.07-22.08)

Nie wszystko, co powiesz, będzie przyjmowane z aprobatą przez inne osoby. Horoskop dzienny mówi, że może to stać się zarzewiem konfliktu.

Panna (23.08-22.09)

Nic nie umknie Twojej uwadze. Horoskop na dziś wyraźnie zapowiada, że ta spostrzegawczość nie wszystkim przypadnie do gustu.

Waga (23.09-22.10)

Wystąpisz w roli rozjemcy zwaśnionych stron. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że to będzie trudne zadanie, ale Ty sobie z nim poradzisz.

Skorpion (23.10-21.11)

Z zapałem podejdziesz do wszystkich dzisiejszych obowiązków. Horoskop dzienny zapowiada, że uda Ci się bardzo wiele osiągnąć.

Strzelec (22.11-21.12)

Obowiązkom musisz podołać w pojedynkę. Horoskop na dziś mówi, że wsparcia nie uzyskasz nawet od tych, którzy zazwyczaj Ci pomagają.

Koziorożec (22.12-19.01)

Twoje oczekiwania wobec innych osób będą nieco wygórowane. Horoskop dzienny na czwartek to wskazówka, by nieco obniżyć poprzeczkę.

Żydowski Związek Wojskowy walczy w getcie warszawskim. Pod flagą polską i żydowską

Ireneusz T. Lisiak

W PRL ogłoszono, że jedyną organizacją oporu w getcie warszawskim była Żydowska Organizacja Bojowa. Wykreślono z pamięci Żydowski Związek Wojskowy.

Pomijanie, czy wręcz wykreślenie ŻZW z pamięci historycznej wynika z kilku przyczyn. Po pierwsze, praktycznie wszyscy bojownicy ŻZW zginęli w walce. Ponadto nie zachowała się żadna dokumentacja ŻZW z okresu powstania i konspiracji. Ale najważniejszą przyczyną ignorowania walk ŻZW były względy polityczne. ŻZW był organizacją prawniczą, opartą m.in. na nabytych oficerach i żołnierzach Wojska Polskiego. Po wojnie do głosu doszły organizacje lewicowe i one nadawały ton dyskusji. Nikt, ani w Polsce, ani nawet w Izraelu nie był zainteresowany podkreśleniem roli prawniczej organizacji. Jednoznaczny wyraz temu daje profesor Uniwersytetu Hebrajskiego w Tel Awiwie, Tom Segev, który w swojej pracy „Siódmy milion” pisze: „Ruch związkowy (lewicowy), który przywłaszczył sobie mity bojowników getta, umniejszył i zupełnie pominał rolę Betaru w powstaniu”.

Gdy Jurgen Stroop (SS-Gruppenführer, niemiecki nazista, zbrodniarz hitlerowski, odpowiedzialny m.in. za krwawą stłumienie powstania w getcie warszawskim, autor tzw. Raportu Stroopa - przyp. red.)

przebywał w warszawskim więzieniu, oczekując na proces, grupa Żydów uzyskała zgodę na spotkanie z nim. Był wśród nich Marek Edelman. Tak to zapisał Mosze Arens, historyk i polityk żydowski: „Na jedno z pytań Edelmana Stroop odpowiedział: „Najsilniejszy opór był na Placu Muranowskim”. (...) Pamiętam również zakładyszczotkarzy, nie jestem jednak w stanie dokładnie tego opisać”.

Dowódcą obrony w szopie szczotkarzy był Edelman. Przykładem jego stosunku do ŻZW mogaby być słowa wywiadu udzielonego A. Grupińskiej:

„A.G. Ringelblum pisze o wzięciu w ich dowództwie na Muranowskiej 7.

M.E. No i co z tego? To była banda tragarzy, szmuglerów i zło-



Członkowie Betaru podczas obozu letniego w Zakopanem

dziei. Zamknęli się w tym domu, trochę postrzelali i uciekli tego samego dnia. Nie ma o czym mówić. Jest możliwe, że to oni wywiesili ten sztandar (mowa o dwóch flagach - polskiej i żydowskiej)”.

W innym wywiadzie Marek Edelman tak określił to środowisko: „Chłopcy z ŻZW to byli półłobuzy, które zadawały się do poręczanym elementem. (...)”

Posłużmy się jeszcze raz cytacjami z katedry powstania, Stroopa: „Na jednym z betonowych budynków wywieszono flagi żydowską i polską, jako wezwanie do walki przeciwko nam”. „Sprawa flag miała doniosłe znaczenie polityczne i moralne. Przypominała setkom tysięcy ludzi o sprawie polskiej, inspirowała ich i podniecała. Integrowała ludność Generalnej Guberni - szczególnie Żydów i Polaków. Sztandary i kolory narodowe są takim samym instrumentem walki jak szybkostrzelne działo, jak tysiąc takich dział”.

19 kwietnia 1943 r. na dachu budynku przy Pl. Muranowskim pojawiły się flagi, polska i żydowska. W. Bartoszewski napisał:

Tuż przed powstaniem ŻZW i ŻOB ustaliły strefy, których miały bronić: „ŻOB miała obsadzić domy przy ulicach: Zamenhofa, Miła, Gęsia, Nalewki. Natomiast 11 kompanii ŻZW obsadziło: Plac Muranowski, ul. Muranowska i ul. Nalewki od domu pod numerem 58. Ponadto ŻZW wzmocnił swoimi bojowcami pozycje słabo uzbrojonych bojowników ŻOB. Warto przypomnieć kto dowodził poszczególnymi odcinkami obrony ŻZW. Muranowska została obsadzona przez 4 kompanie ŻZW a dowództwo nad całością objął Paweł Frenkel. (...) Liczebność poszczególnych kompanii była różna i liczyła od kilkunastu do 50 osób. Razem kompanie ŻZW liczyły 400 bojowców, dość dobrze uzbrojonych, ale przede wszystkim w odróżnieniu od bojowców ŻOB, dobrze wyszkolonych”.

19 kwietnia 1943 r. na dachu budynku przy Pl. Muranowskim pojawiły się flagi, polska i żydowska. W. Bartoszewski napisał:

„Obie flagi udało się jednak zdobyć specjalnej grupie bojowej już w drugim dniu działań. W czasie tej walki ogniowej z bandytami padł SS-Untersturmführer Dehmke”. Ta informacja jest błędna. Świadczą o tym zapisy i wspomnienia innych bojowców, nie tylko związanych z ŻZW, a także zapisy w raportach dziennych Stroopa. Otóż wspomniany powyżej SS-Untersturmführer Dehmke faktycznie zginął 22 kwietnia 1943 r. Nie mogli zatem obrońcy z ŻZW „uciec” - jak tego chciał Edelman - pierwszego dnia. Fakt, że flagi wisiały czwartego dnia walk, potwierdzają także uczestnicy walk.

Otwarte pozostaje pytanie, co się z flagami stało? Możliwe, że opuszczając Plac Muranowski - zabrali je bojowcy, ale możliwe jest też, że zostały w czasie walk zniszczone. Pamiętajmy, że Stroop ostrzeliwał budynki z ciężkiej artylerii. Ponadto, posuwając się w głąb getta, Niemcy wysadzali budynek za budynkiem.



Leon Rodal, jeden z dowódców Żydowskiego Związku Wojskowego, w Zakopanem

Niemniej, sprawa flag oraz czasu obrony budynku na Pl. Muranowskim pokazują nam, że ist-

niały i istnieją grupy ludzi, którzy odzierają z chwały faktycznych bohaterów. ©®

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: 94 347 3512
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Nieruchomości

MIESZKANIA-KUPIĘ

KUPIĘ udziały w nieruchomościach, spadkach, 602-738-759

MIESZKANIA-ZAMIENIĘ

ZAMIANA/KUPNO mieszkań zadłużonych, dopłata, 602-738-759

DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM

DZIAŁKA BUDOWLANA CENTRUM POŁCZYNA 571 m 2. SPRZEDAM, 602742814

GARAŻE

KUPIĘ garaż murowany, tel. 535-480-794.

Handlowe

KOLEKCJONERSTWO, SZTUKA

SPRZEDAM zdjęcia piłkarzy oraz oryginalne autografy piłkarzy z lat 80, 518599898

MASZYNY URZĄDZENIA

NOWY automat do lodów, niemiecki, 882-265-130.

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

A do Z skup-skupujemy każde pojazdy, płacimy nawet za wraki, oferujemy najwyższe ceny, 536079721"

AUTO skup wszystkie 695-640-611

Praca

ZATRUDNIĘ

EKSPEDIETKĘ DO SKLEPU OGRODNICZEGO ZATRUDNIĘ, KOSZALIN 94/3422660

GLAZURNICY, wykończenia 510125131

NIEMCY murarz cieśla hydraulik spawacz elektryk, malarz: 601218955.

ZATRUDNIĘ rybaka stawowego w Bardzlinie, gm. Świeszyno, tel. 795 461305

REKLAMA 0010719806

ZŁOM kupię, potnę, przyjadę i odbiorę, tel. 607 703 135.

USŁUGI HYDRAULICZNE, tel. 607 703 135.

SPRZĄTANIE strychów, garaży, piwnic, wywóz starych mebli oraz gruzu w big bagach, 607 703 135.

Zdrowie

INNE

ALKOHOLIZM - esperal 602-773-762

Usługi

AGD RTV FOTO

NAPRAWA RTV, wszystkie typy, anteny, bezpłatny dojazd, tel. 94/3457461.

PRALKI naprawa w domu, 603 775 878

BUDOWLANO-REMONTOWE

CYKLINOWANIE bezpyłowe 502302147

MALOWANIE dachów 788-016-988

REMONTY mieszkań 537-920-784

REMONTY mieszkań 792 834 494 GK

OGRODNICZE

OCZKA wodne, kaskady i inne, 691226885.

Matrymonialne

EMERYT nie zależny, pozna Panią 60+ z mieszkaniem, nie zależną od dzieci. Miastko, Słupsk, 726468670 po godz. 16.00

SPORTOWY24.PL

czytaj
sportowy24.pl

AUTOPROMOCJA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń. **Bez wychodzenia z domu.**

ibo.polskapress.pl

KRÓTKO

SZCZECIN

Czas Ma Szczecin, czyli szlakiem zegarów w Śródmieściu

W niedzielę 23 kwietnia odbędzie się spacer szlakiem szczecińskich zegarów. Start o godz. 11 przed zakładem zegarmistrzowskiego przy al. Wojska Polskiego 14. Spacer potrwa około dwóch pół godzin. Udział w nim jest bezpłatny.

Przewodniczką będzie Sabina Waclawczyk. Z wykształcenia artysta sztuk plastycznych i teatralnych, laureatka nagród Marszałka Województwa Zachodniopomorskiego i stypendium Młoda Polska Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, w 2021 nominowana do Nagrody Artystycznej Prezydenta Szczecina. Społecznie zajmuje się popularyzacją wiedzy o sztuce oraz animacją społeczną i kulturalną. Jest przewodniczką miejską, współautorką błąga Sztuka w przestrzeni Szczecina.

W duecie z Joanną Olszowską realizuje projekt Mozaiki Szczecińskiej. Wcześniej popularyzowała wiedzę o przedwojennych szczecińskich stolarkach witrynowych. Edukowała też na temat wandalizmu na Cmentarzu Centralnym, od paru lat zabiega o ustanowienie uchwały usuwającej szpetne reklamy z budynków i ich otoczenia. Z Małgorzatą Zychowicz-Prus w 2019 r. była liderką wydarzenia kulturalno-integracyjnego Święto Placu na placu Orła Białego.

W 2020 r. liderowała m.in. wydarzeniu Święto Tkackiej. MK

Michał Bajor i jego wieczór wspomnień



Michał Bajor w 1970 roku zadebiutował jako piosenkarz podczas eliminacji do 8. Krajowego Festiwalu Piosenki Polskiej w Opolu

Małgorzata Klimczak
Szczecin

Artysta wystąpi w szczecińskiej filharmonii z koncertem „No, a ja?”, w którym jego piosenki zabrzną w nowych aranżacjach.

Michał Bajor - „No, a ja?” to kolejna płyta artysty, jego nowe muzyczne i tekstowe wyzwania. Pomysłem było nagranie jeszcze raz, w nowych aranżacjach, piosenek, które śpiewał dawno, a o których przypomnienie prosiła przez lata jego publiczność. Na krążku znaleźć się też miała jedna pio-

senka z muzyką Michała Bajora.

W rezultacie muzyk skomponował aż pięć utworów. Pierwszy raz wystąpił też w roli autora tekstów - aż trzy piosenki wyszły spod jego pióra. Dodatkowo stworzył muzykę do tekstu Wojciecha Młynarskiego oraz kompozycję, do której słowa napisał dla niego Artur Andrus.

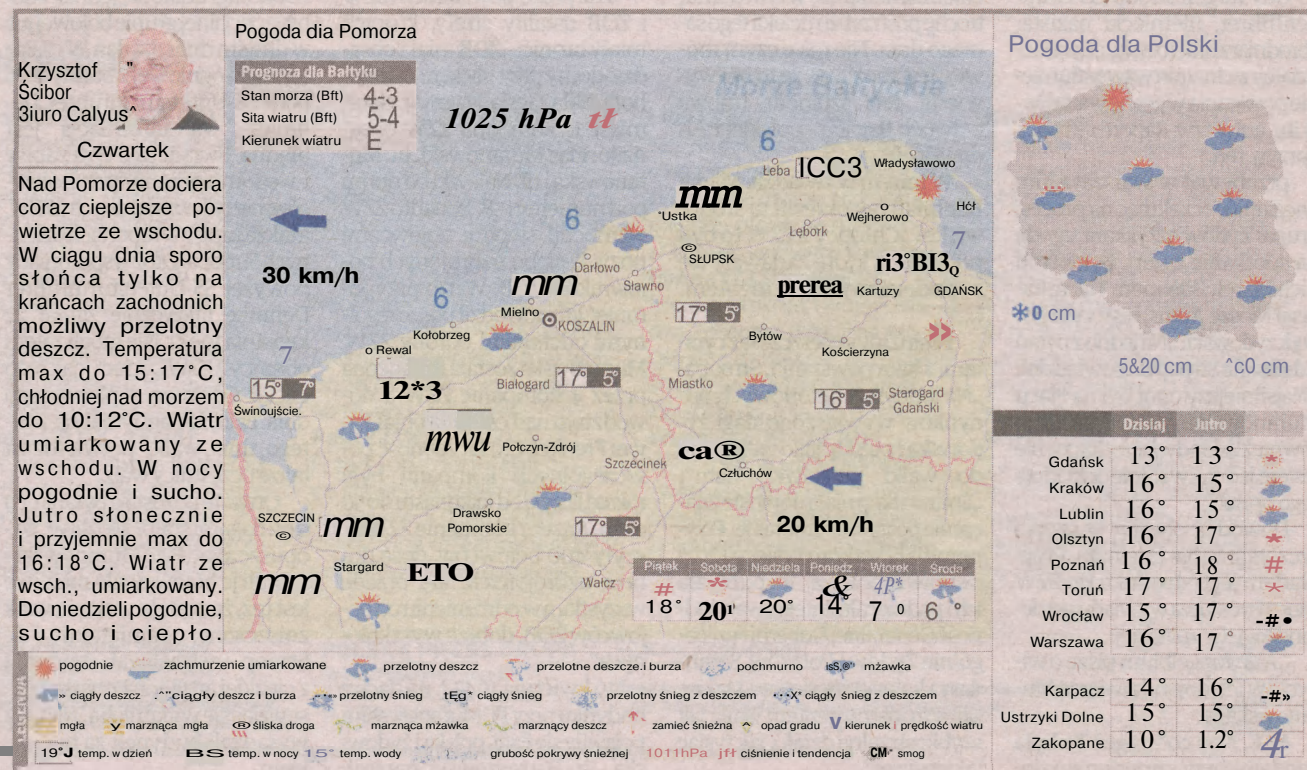
Na krążku są wspaniali goście. W duetach z Michałem Bajorem zaśpiewały Irena Santor i Kayah. Artyście towarzyszą również Grupa MoCarta i Chór Uniwersytetu Muzycznego w Warszawie oraz wspaniali muzycy, współpracujący z nim

od lat. Koncert w filharmonii w Szczecinie będzie pełen i wspomnień, i autorskich nowości.

Michał Bajor na scenie muzycznej współpracuje z kompozytorami takimi jak: Włodzisław Korcz, Janusz Strobel, Jarosław Kukulski, Jerzy Satański, Hadrian Filip Tabęcki, Paweł Stankiewicz, Marcin Nierubiec czy Piotr Rubik. Śpiewa teksty m.in. Władysława Broniewskiego, Juliana Tuwima, Wojciecha Młynarskiego, Marka Grechuty i Jonasza Kofty.

Koncert artysty odbędzie się 23 kwietnia godz. 18. Bilet w cenie 170 zł. ©®

POGODA



LIGA KONFERENCJI. KIBICE KOLEJORZA DOŁĄCZĄ DO... LICZNEJ GRUPY TURYSTÓW

Yiola w ekstazie. Co robi Lech?

Bartosz Kijeski
Korespondencja z Florencji

Trofeum Ligi Konferencji zostało wystawione na Via Panzani. - To obiekt westchnień Violi - piszą miejscowe media. Tysiące turystów zrobiło sobie z pucharem pamiątkowe fotki

Stolica Toskanii powoli przygotowuje się na rewanżowe spotkanie z Lechem Poznań w ćwierćfinale Ligi Konferencji Europy. Coprawda wynik dwumeczu jest praktycznie przesądzony, to jednak kibice Kolejorza nie tracą nadziei i tłumnie przybędą do Florencji. Tak samo jak tłumnie przybywają obcokrajowcy, bowiem sezon turystyczny śmiało można uznać za otwarty. Szczególnie to widać na Piazza di San Giovanni przy Katedrze Santa Maria del Fiore. W trakcie godzin popołudniowych trudności tymi liczkami przedostać.

Do tej licznej grupy przybyszów różnych stron świat dołączają fani z Poznania. Według lo-

kalnych mediów w czwartek ma przybyć łącznie ponad 2000 kibiców Kolejorza. Wielu z nich można było już spotkać na dwa dni przed pierwszym gwizdkiem arbitra (początek meczu o godz. 18.45). Największym problemem z dostaniem się do Florencji jest... brak bezpośrednich połączeń z Polski do tego miasta. Sympatycy Lecha musieli zatem wybierać rozmaite trasy. Najliczniejsza grupa wybrała się z lotniska Ławica w dzień meczowy z samego rana lotem czarterowym do Florencji. Nie brakowało jednak takich, którzy swoją drogę obierali przez Wenecję, Bolonię, Mediolan czy Pizę.

- Będzie trudno odrobić straty. Wszystko jest jednak możliwe. W 2015 roku Kolejorz przyjechał do Florencji i jako pierwsza polska drużyna wygrała we Włoszech. Cóż, może Fiorentina nas zlekceważy i będziemy świadkami... cudu - powiedział Alan, jeden z kibiców, który już we wtorek, właśnie przez Wenecję wybrał się na ten pojedynek.

Wśród największym akcentem związanym z meczem, który



Fiorentina wygrała pierwszy mecz przy Bułgarskiej 4:1. Nic więc dziwnego, że w stolicy Toskanii, trofeum Ligi Konferencji jest obiektem westchnień kibiców

można dostrzec we Florencji, było trofeum Ligi Konferencji Europy. Zostało ono wystawione na Via Panzani i można je było zobaczyć do godz. 19. Była to inicjatywa Sky (głównego nadawcy meczów Ligi Konferencji na Pół-

wyspie Apenińskim). Ulokowane szklaną szymbętrofem było jedną z atrakcji, a fani oraz turyści robili sobie z pucharem pamiątkowe zdjęcia.

Miejscowe media piszą natomiast, że okazały puchar jest

obiektem westchnień wszystkich ludzi sympatyzujących z Violą. Nikt tutaj nie ukrywa, że wygranie Ligi Konferencji jest głównym celem Fiorentiny w tym sezonie. Przypomina się też, że „Fiołki” mają prawo czuć

się faworytami tych rozgrywek. - To są dwa miesiące ekstazy - pisze florenckie wydanie Tirreno, podsumowując liczbę czwartkowego rywala Lecha. 14 gier bez porażki, 11 zwycięstw i 3 remisy. „Człowiekiem odrodzenia Violi” jest, jak tu się pisze Arthur Cabral, najlepszy strzelec zespołu z 15 golami w tym sezonie. 10 zdobył w okresie tej świetnej serii zespołu ze stolicy Toskanii.

Jaki plan na czwartkowy mecz będzie miał trener „Violi” Vincenzo Italiano?

- Myślę, że Italiano zrobi trochę rotacji. Spodziewam się w ataku Luki Jovicicia i może nawet kilku nowych twarzy w środku pola. Fiorentina ma się dobrze. „Viola” jest groźnym przeciwnikiem, bez względu, czy chodzi o pierwszą jedenastkę, czy o tych, którzy wchodzi z ławki. W ostatnim meczu udowodnił to Ikonę, który wszedł i zrobił dwie bramkowe akcje - powiedział Matteo Dovellini, włoski dziennikarz sportowy „La Repubblica”.

Początek meczu o 18.45.

Mateusz Masternak nie zamierza czekać na cud

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

W polskim boksie nie ma teraz w ogóle pieniędzy. W ostatnim czasie żyje coraz mniej. Mówi w rozmowie z nami Mateusz Masternak, pretendent do tytułu mistrza świata federacji IBF.

To już pewne, że w czerwcu stoczy pan walkę o mistrzostwo federacji IBF z Jaiem Opetaią?

Na ten moment trwają rozmowy pomiędzy promotorami, moimi i Opetai. Nie mamy jeszcze odpowiedzi zwrotnej, kilkadziesiąt zaakceptowaliśmy. Opetai ma czas do 2 czerwca, aby stoczyć walkę o obronę mistrzowskiego pasa, takie wytyczne otrzymał od federacji IBF. Jedną prośbę o przesunięcie terminu walki już wykorzystał. Teraz muszą stoczyć najpóźniej do 1 czerwca i na takier - min wstępnie jest zaplanowana. W kalendarzu 1 czerwca wypada jednak w czwartek, a ja jeszcze nie słyszałem, żeby gale bokserskie odbywały się w ten dzień. Zazwyczaj są organizowane w soboty i srody dlatego nie wiem, czy poza kontuzją Opetai powalce z Briedisem



Masternak nie walczy dla pieniędzy, chce zdobyć upragniony pas mistrza świata

w której zламаł szczękę, a później przeszedł operację barku

Czasu do ewentualnej walki coraz mniej. Zdąży się pan do niej odpowiednio przygotować?

Będzie bardzo trudno. Sytuacja wyglądałaby inaczej, gdyby pojedynek miał się odbyć

w Europie bez zmiany strefy czasowej. Nie ukrywam, że taki wyjazd byłby mocno zogotychny.

Kiedy zapadnie ostateczna decyzja?

Ona powinna już być! Niema więcej czasu na rozmowy i negocjacje. Jeśli taka decyzja za-

padnie natrzy tygodnie przed walką, to ja mogę powiedzieć, że się nie zgadzam. Powiedziałem już zresztą odpowiednim ludziom, że od momentu podpisania kontraktu potrzebuję sześć, siedem tygodni na treningi oraz tydzień na aklimatyzację. Niektórzy są zdania, że nawet dwunastu tygodni.

Ponieważ jestem w ciągłym treningu, sześć tygodni na przygotowania wystarczy, ale w tym momencie zostaje właśnie sześć tygodni do 1 czerwca. Niech zwlekają dalej. Jeśli nie dadzą nam więcej czasu, Opetai straci pas.

Walka ma się odbyć w Samoa na świeżym powietrzu przy obecności 20 tysięcy widzów. Takiej przygody w karierze jeszcze pan chybanie przeżył?

Zdecydowanie nie! Wychodzę jednak z założenia, że los chce dla mnie jak najlepiej i nie zastanawiam się nad tym, gdzie przyjdzie mi stoczyć kolejny pojedynek. Jeśli pojedę do Samoa, będę jak najlepiej przygotowany i dam z siebie wszystko. Jeśli walka się jednak nie odbędzie, moim kolejnym rywalem będzie najprawdopodobniej ostatni rywal Krzysztofa Głowackiego, Richard Riakporh.

Opetai urodził się w Australii i na arenie międzynarodowej reprezentuje ten kraj, ale ma samoaniskie korzenie. Jest aktualnym mistrzem IBF w kategorii junior średniej, po tym jak w ubiegłym roku pokonał Mairisa Briedisa. Do tej pory

stoczył 22 walki, wszystkie wygrał, 17 przed czasem. Analizuje już pan słabej i mocne strony rywala?

To zawodnik leworęczny, sprytny, poukładany technicznie. Jakby nie patrzeć, kawał dobrego boksera. Na tle Briedisa wyglądał rewelacyjnie, tyle, że Łotysz w ostatnim czasie bardziej udaje idiotę niż boksera. W walce z Opetaią w ogóle nie boksował.

Z warunków finansowych walki z Opetaią będzie pan zadowolony?

Zgodziłem się na pieniądze, które za walkę o mistrzostwo świata są bardzo małe tylko dlatego, że poświęcam boksovi sporo czasu i to będzie jednak pojedynek o mistrzowski pas. Muszę w tym miejscu powiedzieć, że w polskim boksie niema teraz w ogóle pieniędzy.

Jest pan niepokonany od prawie trzech lat, od zwycięstwa nad dyńką w notuje zwycięską serię. Co dalej w przypadku ewentualnej wygranej z młodszym o osiem lat rywalem? Przyszłość jest nieznana. Na razie szykuje się do walki z Opetaią i chciałbym ją wygrać i myśleć, co dalej.

SPORT

www.sportowy24.pl

Walka o play-off. Czarni Słupsk zagrają z Astorią

Michał Piątkowski

michal.piatkowski@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. Choć na trybunach to mecz przyjaźni na parkiecie będzie prawdziwa wojna. Czarni grają o play-off, popularna Asta o utrzymanie.

Dawno końcówka sezonu zasadniczego w naszej lidze nie była tak emocjonująca. Niesamowita walka toczy się na górze i nadole tabeli, a praktycznie każdy z zespołów ma szanse o coś grać. Dla Czarnych porażka oznacza ogromne komplikacje ich sytuacji w kwestii walki o górną ósemkę, dla bydgoszczan przegrana bardzo przybliży widmo spadku.

Ostatni mecz w wykonaniu słupszczyzan był tym, na których fani czekali od jakiegoś czasu. Podopieczni Mantasa Cesnau-

skisa w końcu przełamali się w ataku, gdzie grali bardzo swobodnie i w hali rywala zdobyli ponad 90 punktów. Czarnych należy pochwalić za bardzo zespołową grę - w Lublinie zaliczyli łącznie 27 asyst. Na specjalne wyróżnienie bez wątplenia zasługuje David Dileo - autor siedmiu trzypunktowych rzutów, dla którego miejmy nadzieję był to tak zwany mecz naprzężania.

W innych nastrojach jest ekipa z Bydgoszczy. Zawodnicy z Kujaw przegrali ostatnie cztery mecze z rzędu - jednak warto zaznaczyć, że mierzyli się z wyżej notowanymi rywalami.

W pierwszym meczu między dwoma ekipami lepsi okazali się nasi koszykarze, którzy w Bydgoszczy wygrali 86 do 59-

Początek meczu już w niedzielę - 23 kwietnia o godzinie 17.30. Transmisja w Polsacie Sport Extra od 17.20. ©®



David DiLeo w Lublinie był perfekcyjny. Trafił 7 na 7 rzutów za trzy punkty

Cztery złote medale gryfitów

JUDO. Z przysłówiowym workiem medali wrócił z zawodów w Gdańsku zawodnik TS Judo Gryf Słupsk.

W turnieju pn. Sekcja Sport Judo Cup, wzięło udział 350 zawodników z 12 klubów. Znacomie zaprezentował się Kamil Jędrzejczak, który w swojej kategorii wagowej wygrał cztery walki przed czasem i zajął oczywiście pierwsze miejsce. Podobnie Marcel Wiśniewski, który w swojej kategorii również wygrał wszystkie walki przed czasem. Kolejne dwa

złote medale wywalczyli Jakub Błoński i Igor Pietrzak.

Duże brawa należą się również zawodnikom z grupy trenera Piotra Kaziora, którzy pierwszy raz brali udział w wyjazdowym turnieju i również stanęli na podium. Pozycję trzecią w walkach 3. miejsca zajęli Bartosz Laskusi i Tymon Paryż.

Pozostałe lokaty judoków Gryfa: 2. Dominik Jędrzejczak, Borys Kwapis; 3. Marcin Gwiżdż, Aleksander Rawski i Artur Chabowski; 4. Filip Tomaszewski; 5- Artur Vachaiev i Herman Vachaiev. (jak)

PIŁKA RĘCZNA

O awans w Zabrzu Od piątku do niedzieli zawodniczki Szczyptorniaka Ustka będą walczyć w Zabrzu o awans do ćwierćfinałów mistrzostw Polski juniorek młodszych. W pierwszym dniu zmagania podopieczne Szymona Biegajskiego zmierzą się z MKS Lublin. W sobotę zawodniczki Szczyptorniaka czeka starcie z Bukowsko-Dopiewski KPR, a w niedzielę z gospodyniami turnieju, SPR Pogoń 1945 Zabrze. **JAK**

Jakub Lisowski

sport@gs24.pl

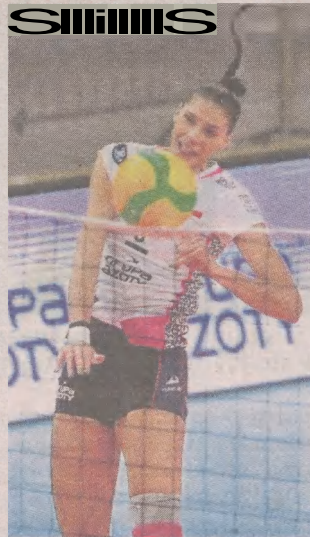
SIATKÓWKA. Chcemy wrócić na właściwe tory i podjąć pewne decyzje kadrowe. Zespół praktycznie już jest zbudowany - mówi Paweł Frankowski, prezes Grupa Azoty Chemika Police.

Chemik nie obroni mistrzostwa Polski, ba, po raz pierwszy od 10 lat zabraknie go w wstrefie medalowej. Przesądziła o tym przegrana batalia w ćwierćfinale Tauron Ligi z Budowlanymi Łódź. Pozostaje drużynie walka o 5. miejsce z MKS Kalisz w dwumeczu. Pierwsze spotkanie w czwartek o godz. 20.30 w Kaliszu, rewanż w niedzielę w Netto Arenie.

Czy w czarnym scenariuszach zakładał Pan, że Chemik może ligowo rozgrywkę zakończyć bez medalu? Na pocieszenie pozostanie Puchar Polski.

Paweł Frankowski, prezes Chemika: Wyszliśmy z grupy Ligi Mistrzyń, zdobyliśmy Puchar Polski, a w Tauron Lidze nam się nie udało odnieść sukcesu. W naszych przedsezonowych założeniach nie było takich myśli, że sezon tak się zakończy. Rozczarowanie jest duże, a ja wciąż liżę rany. Tego się chyba nikt nie spodziewał.

Czy jest coś z tego sezonu - np. personalna decyzja, które



Jovana Brakocevic może odejść z Chemika Police

klub nie podjął - czego Pan szczególnie teraz żałuje?

Cieężko powiedzieć, jakich elementów żałuję, bo to wszystko wychodzi w praniu. Czasami chce się zareagować, ale brakuje pola manewru, szczególnie w środku sezonu. Myślę, że pan ma na myśli kwestię zmiany trenera. Tak?

Tak, bo to wydajesz się być kluczowe. Zaraz po zwolnieniu Marka Mierzwińskiego była mowa o poszukiwaniu trenera z zagranicy, a ostatecznie pozostał Radosław Wodziński.

Cieężko w środku sezonu znaleźć dobrego trenera. Cnajlepsi - z TOP15 czy TOP20 są już zajęci i nie opuszczają swo-

BIEGI PRZEŁAJOWE

Pobiegli za lisem Blisko 100 osób wzięło udział w 6. Biegu za Lisem w Tychowie. Trasa o długości 5 km wiodła drogami asfaltowymi oraz leśnymi. Zwyciężył Igor Siódmiak (Szczecinek) w czasie 17 minut i 10 sekund. O 2 s pokonał Patryk Prowanczkiego (Koszalin) i o 24 s Łukasza Wirkusa (LKB im. Braci Petk Lębork). Klasyfikację kobiet wygrała Agnieszka Konkel z Koszalina (20.29) przed Antoniną Wirkus (LKB im. Braci Petk, 20.31). **JAK**

ich klubów w trakcie rozgrywek. Niema o mowie. Mielibyśmy oferty z zagranicy, natomiast toby wyglądało, że zamienił strykiem siekierkę na kijek. Tylko byśmy wydalili pieniądze. Proponowani nam niektórzy trenerzy nie mieli zbyt dużego doświadczenia w siatkówce europejskiej, a o polskiej już nie wspomnę.

Nie było szkoleniowca przy którym mogliście podjąć takie ryzyko?

Nie było mocnego nazwiska. W środku sezonu nie znajdzie się takiego trenera, bo oni mają robotę.

Końcówka rundy zasadniczej - wygrana w Łodzi, za chwilę zdobyty Puchar Polski. Wydawało się, że „zaskoczyło”. Co więc nie zagrało?

No tak, wszyscy myśleliśmy, że to idzie w dobrym kierunku. Tyle, że ćwierćfinały przegraliśmy - co pokazują statystyki - po masie błędów własnych. W trzecim meczu z Budowlanym zepsuliśmy 16 serwisów, a błędów własnych było 29. Nie da się wygrać takiego meczu z tyloma błędami. Statystyki ataku, przyjęcia czy bloku były na porównywalnym poziomie.

Nerwy czy takidzień?

Myślę, że niestety trafił nam się takidzień, gdy po prostu nie szło. Nerwy pewnie też miały znaczenie. My musieliśmy, onemogły i bardzo tego

chcieli. Możliwość utarcia nosa faworytowi zawsze daje dodatkową motywację i to było widać na parkiecie.

Jaka teraz Chemik przejdzie przebudowę, by za rok wrócić na podium?

Zapewniam, że chcemy wrócić na właściwe tory i podjąć pewne decyzje kadrowe. Zespół praktycznie już jest zbudowany, ale nie możemy teraz poinformować o tym, kto od nas odejdzie, a kto przyjdzie, bo wciąż obowiązują nas i zawodniczek kontrakty. Skład będzie bardzo dobry.

Trenerem pozostanie Radosław Wodziński?

Szukamy trenera.

Nie ma Pan obaw o to, że główny sponsor ograniczy finansowanie?

Nie sądzę. Prezesi nie są w gorącej wodzie kąpani i wiedzą, że w sporcie może przydarzyć się jakaś wpadka, ale to w życiu prywatnym, służbowym czy w sporcie normalna kolej rzeczy. Każdy kiedyś się pomyli. Nasza wpadka nie będzie skutkowałą zmniejszeniem budżetu. Grupa Azoty Chemik Police jest taką wisienką na torcie w żeńskiej siatkówce, a Grupa Azoty jest właścicielem Chemika. Od 1988 roku zespół był sponsorowany z przerwami przez firmę i to się raczej nie zmieni. Nie ma co dramatyzować. ©®

Zapaśnicy z Miastka powalczą o medale OOM

Jacek Wójcik
sport@gp24.pl

ZAPASY. W nadchodzący weekend Koszalinie będzie gospodarzem finałów 29. Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży w stylu klasycznym. Walczyć będą zawodnicy do 17 lat.

Będą to pierwsze w regionie koszalińskim zawody OOM 2023 w sportach halowych. Gospodarzem zmagania jest ZKS Koszalin, a areną walki zapaśników - po raz pierwszy w historii - hala

przy ul. Śniadeckich. Walki będą prowadzone na trzech matach.

Zawody rozpoczną się w sobotę walkami eliminacyjnymi (godz. 10.00-13.30). O godz. 15.30 nastąpi otwarcie zawodów, a od 16.00 do 19.00 zaplanowano dalszy ciąg rywalizacji. Zmagania zakończą się w niedzielę, walkami finałowymi (10.00-13.00).

Kwalifikację na OOM wywalczyła dwójka zawodników ZKS Miastko. W kategorii do 45 kg o medale walczyć będzie Leon Rudnik, a do 80 kg Alex Ruszczyk.



Trener ZKS Miastko, Kazimierz Wanke, liczy na udany występ swoich wychowanków w Koszalinie.